Nr. 160. Kraków, 18 Lipca — Środa. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 lipca.

Podróż ks. Milana do Płojeszti różnym jeszcze ulega komentarzom; jedni twierdzą że odnosiła się do stanowiska Serbii wobec wojny rosyjsko-tureckiej, że była tylko aktem grzeczności i rodzajem *homagium* złożonem Cesarzowi słowiańskiemu przez księcia serbskiego, to znowu, że ks. Milanowi a więcej jeszcze p. Risticzowi nie szło tyle o sprawy zewnętrzne jak o stosunki wewnętrzne Serbii. Zeszłoroczna wojna, zakończona tylu dla Serbii klęskami, musiała wywołać niezadowolenie u ludności, która dawniej bogata i dostatnia zmuszoną była bez żadnych dla kraju korzyści, ponieść tyle ofiar i narazić się na tyle klęsk elementarnych. Niezadowolenie to objawiło się już po mowie tronowej ks. Milana, który pominął dość ogólnikowo sprawę neutralności, ograniczając się głównie na wyrażeniu głębokiej wdzięczności Cesarzowi Aleksandrowi, za przyrzeczenie że i nadal rozciągnie opiekę swą nad Serbią. Ustawa o moratoryum, przedłużająca wyjątkowy stan kraju jeszcze na rok jeden, dała powód do silniejszej jeszcze opozycyi przeciw rządowi, za to, że jak nierozważnie wypowiedział w roku zeszłym wojnę, tak teraz zamiast zwrócić wszystkie swe siły do podniesienia dobrobytu i upadającego przemysłu kraju, przeprowadza ustawę, kładącą tamę wszelkiemu ruchowi handlowemu. Opozycya wyszła ze stronnictwa konserwatywnego, które zasadniczo wojnie przeciwne postanowiło zażądać w adresie do księcia uchylenia gabinetu p. Risticza, i pociągnięcia go do odpowiedzialności za wydanie wojny, będącej największem dla Serbii nieszczęściem. P. Ristici ustawą o moratoryum postawił kraj w stanie wyjątkowym i przez to wyjątkową objął władzę a wobec opozycyi użył środków bardzo gwałtownych. Liczne uwięzienia konserwatystów serbskich, stanowisko jaką większość skupczyny zajęła wobec mniejszości konserwatywnej, dowodzą, że i *omladina* serbska pomimo swych liberalnych przekonań, nie wahała się obrać drogi, nie zawsze zgodnej z zasadami wolności konstytucyjnej. Wybory uzupełniające w miejsce 25 deputowanych, którzy teroryzowani przez większość skupczyny złożyli mandaty, wypadły niezupełnie po myśli rządu. W okręgach wiejskich, wybrano jak doniósł telegram wczorajszy, ponownie tych samych deputowanych opozycyjnych przezco ludność tych okręgów stwierdziła jedność zasad konserwatywnych. Rostrój taki stosunków wewnętrznych Serbii nie może korzystnie wpływać na stanowisko jej zewnętrzne. To też zamierzona pożyczka 12 milionów nie przyszła do skutku a według wiarogodnych doniesień dzienników półurzędowych, stan kraju nie zezwala na jakąkolwiek akcyę wojenną. Stanowi to poniekąd pewną rękojmię neutralności Serbii. Zresztą neutralność ta nie zależy tyle od niej, samej ile od Rosyi i innego jeszcze mocarstwa, którego słowo jest w tej mierze decydującem. Że dolina Timoku byłaby dogodniejszą dla armii rosyjskiej aniżeli przejście przez Bałkan to rzecz jasna, lecz główny sztab rosyjski nadaremnie stara się udowodnić strategiczną ważność tego przemarszu, bo każdy ruch w Serbii, dałby powód do niepokojów w sąsiednich Węgrzech i południowych krajach słowiańskich monarchii austro-węgierskiej. To też ajencya rosyjska zaprzeczając pogłoskom o pośrednictwie pokojowym ks. Bismarka, zaprzecza także istnieniu konwencyi serbsko-rumuńskiej, dodając że Austrya i Rosya udzielały wprawdzie obu księstwom rad stosownych, lecz nadal oba mocarstwa wstrzymają się od wszelkiej interwencyi. Tak więc p. Risticz rozpoczął grę niebezpieczną, a koniec jej nie może być dla Serbii korzystnym. W stosunkach zewnętrznych grozi jej przemarsz wojsk rosyjskich, i okupacya austryacka, w wewnętrznych zaś gwałtowne środki rządu przeciw konserwatystom, muszą wywołać reakcyę, która wszystkie błędy gabinetu p. Risticza gotowa policzyć na karb dynastyi księcia, tolerującego podobne rządy, historya zaś uczy, że w Serbii o zmianę domu panującego nie trudno.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 11 lipca.

V Agitacya i wzburzenie wywołane zmianą 16go maja, dochodzi do najwyższego stopnia rozdrażnienia i zdaje się zbliżać chwila, w której przyjść musi do przesilenia. Rząd jest zmuszonym używać środków przezorności i ukrócać krzykaczów, kolporterów sprzedających dzienniki oraz mowców bulwarowych, kawiar[illegible] Wszelako te środki nie są wystarczające, a radykalizm podnosi głowę ufny w zwycięstwo wyboru, jednoczy siły przed walką i nie może się skarżyć na dotychczasowe rezultaty swéj agitacyi.

Wczoraj odbyło się zebranie senatorów z lewicy. Według sprawozdań dzienników republikańskich z tego zebrania zdawałoby się, że ponowny wybór 363 deputowanych, którzy głosowali za porządkiem dziennym 19go czerwca uważanym jest za zapewniony z wyjątkiem niektórych tylko okręgów. Nie wszyscy jednak dawni posłowie z lewicy będą na nowo kandydować, i tak p. Rouveure w okręgu Ardeche ustępuje miejsca innemu republikańskiemu kandydatowi, który ma większe szanse powodzenia. P. Hipolit M rel z okręgu Manche ustępuje także i prosił prezesa lewego centrum o dymisyę ze stanowiska sekretarza téj grupy parlamentarnéj. Dowód to zaczynającego się w obozie radykalnym zbiegostwa i chwiania się téj solidarności republikanów. Kampania wyborcza 1877 roku rozpocznie się prędzéj, niż zrazu przypuszczano. Zdaje się być rzeczą pewną, że obce rządy pozornie dając zapewnienia, że uznają powagę rządu francuskiego i zostawiają mu wolność akcyi, będą nalegały przynajmniéj półurzędownie, aby wybory powszechne nie zostały odraczane *ad infinitum*, aby w razie ważnych wypadków w Europie, a właściwie na Wschodzie, któreby wymagały wspólnéj akcyi różnych gabinetów, Francya mogła zająć stanowisko w areopagu europejskim z powagą, jaką nadaje rząd oparty na legalnéj reprezentacyi i całkowicie zorganizowany. Myśl ta została rozwiniętą w memoryale o terminie, w jakim winny być rozpisane wybory spowodowane rozwiązaniem Izby deputowanych. Memoryał ten przedłożonym został wczoraj komitetowi prawników, który się świeżo ukonstytuował celem pouczania wyborców o ich prawach i obowiązkach pod względem prawnym i konstytucyjnym wobec teraźniejszego przesilenia. Oto jak się wyraża ten memoryał pod tym względem: „przypuśćmy wojnę zewnętrzną lub wewnętrzną, potrzebę prowadzenia negocyacyj, podpisywania traktatów, wydawania rozkazów, jakżeż władze odpowiedzialne mogłyby brać postanowienia obowiązujące, gdyby druga Izba nie istniała? Wtenczas trzebaby sobie przypomnieć zasadę naszych ojców, którzy nieprzypuszczali, aby władza na chwilę była zachwianą lub nieobecną. Ta chwilowa przerwa najwyższéj władzy byłaby tem dla państwa, czem wstrzymanie pierwiastku życia w organizmie ludzkim, to jest stanem omdlenia, po którym musiałaby nastąpić śmierć. Jest przeto rzeczą widoczną, że trzeba położyć koniec jak najprędzéj temu stanowi rzeczy.“

Memoryał ten jak was zapewnić mogę, pochodzi z pióra p. Thiersa. Gdybym tego nie wiedział z pewnego źródła, możnaby poznać p. Thiersa z tego bystrego i zajmującego poglądu na stan obecny Europy i pewnemi zwrotami przypominającemi najświetniejsze karty jego dzieł. Wszelako po za tą formą powabną i treścią opartą na doktrynie przebija także osobistość pretendenta na prezydenturę.

Jest jeszcze inny powód, który skłonić musi rząd do szybkiego rozpisania wyborów. Powodem tym obawa, aby niezgoda nie wkradła się w szeregi opozycyi. Bonapartyści domagają się wyłącznych względów ministerstw w czasie kampanii wyborczéj, ze względu, że oni jedni posiadają organizacyę i reprezentują siłę liczebną. Nic smutniejszego, jak czytać te ciągłe reklamacye i rekryminacye w *Union* w imie legitymistów, w *Pays* w imie bonapartystów. To też jeśli zwycięstwo p. Gambetty zagraża Francyi, że wejdzie on do Izby na czele zastępu radykałów, to głównie przypisać należy téj karności, jaką przez dziwną sprzeczność odznaczają się żywioły niosące anarchię, kiedy konserwatyści rozbijają się między sobą.

Zdaje się [illegible] wybory oznaczone zostaną na 19go sierpnia, [illegible] postanowienie dopiero w ostatniéj chwili.

Wiedeń 16 lipca. Węgrzy nieprzestają wyzyskiwać chwili przerwy w rokowaniach ugodowych, aby do istniejących trudności dodać jeszcze nowe. Deputacya regnikolarna węgierska przyjęła jak wiadomo w ostatniem swem nuncyum stosunek kwot 70 i 30. Teraz niektóre dzienniki opozycyjne węgierskie dowiadują się, że członkowie komisyi, którzy się temu sprzeciwiali, teraz stanowisko to uważają stanowczo jako niemożebne do przyjęcia. Bar. Bela Banhidy ze stronnictwa liberalnego niezawisłego zapowiedział już w tej mierze *votum separatum*; inny członek opozycyjny deputacyi bar. Paweł Sennyey oświadczył wprawdzie, iż nie wniesie osobnego votum, wszelako zastrzegł sobie, iż wystąpi w Izbie poselskiej przeciw wspomnianemu wnioskowi deputacyi.

Rosya.

(Dalszy ciąg).

„Łatwo zrozumieć, że wobec takiego porządku społecznego, szlachta polska w guberniach zachodnich mogła śmiało nazywać ten kraj krajem polskim i naśmiewać się z naszych badań historycznych, w których dowodziliśmy jak na dłoni, że Ruś była od wieków Rosyą, jak i teraz zaludnioną jest przeważnie przez naród rosyjski i prawosławny.

„Lecz z wyzwoleniem włościan z poddaństwa ten stan rzeczy uległ zmianom: lud, stanowiący dotychczas w oczach panów Polaków trzodę bydła nieledwie, należącą bezwarunkowo do obywatela, otrzymał na raz prawa ludzkie i obywatelskie... Że zaś był zawsze potężną większością w kraju, — kraj tedy, w nowych okolicznościach, mógł już być poczytywanym za prawdziwie rosyjski, jakim był w rzeczywistości zawsze.

„Lud w guberniach zachodnich w ogóle nienawidzi Polaków; poddawał się im tylko dla tego, że prawa nasze przedemancypacyjne wymagały posłuszeństwa od ludu. Polacy, panując nad ludem przez kilka wieków, nie zdołali go nigdy spolonizować, chociaż to zawsze było najulubieńszem marzeniem szlachty polskiej, która jednak nie umiała się wziąć do tego. Nie usiłowali panowie Polacy nigdy zniżyć swoją godność aż do wpływania na lud środkami moralnemi, lub za pomocą rozwinienia go umysłowo. Jedynym środkiem, przedsięwziętym w celu przepolszczenia „pogardzonych chamów,“ była unia religijna; lecz i ta przyjęła się tak słabo, że dostatecznem było jedno słowo cara Mikołaja, aby ją znieść, bez najmniejszych oznak nietylko oporu czynnego, lecz nawet pasywnego. Zniesienie unii jednak zidentyfikowało lud rosyjski zachodni z ludem wielkorosyjskim tylko pozornie. Przy istnieniu poddaństwa i pańszczyzny Polacy zawsze byli w posiadaniu środków jeżeli nie polonizowania podwładnego im narodu rosyjskiego, to przynajmniej zacierania w nim cech rosyjskich, czyli — jak się wyrażali panowie szlachcice „kacapskich“ — a to zawsze w celach urzeczywistnienia swojego ideału, t. j. wskrzeszenia „prześwietnej rzeczypospolitej.“ W tych też widokach niektórzy z polskich „mędrszych i postępowych obywateli,“ zaczęli byli upowszechniać pomiędzy ludem polskie książeczki, w nadziei, że z pomocą elementarzy i powiastek uda się złudzić „chama,“ który je czytać zechce.

„Emancypacya sparaliżowała skutki wszystkich tych spóźnionych zachodów. Polacy w kraju zachodnim, ku wielkiemu zdumieniu swej pychy, zetknęli się nagle twarz w twarz z byłymi niewolnikami swoimi, jako z równymi sobie obywatelami kraju, uboższymi zapewne o wiele, ale za to stojącymi pod opieką [illegible] lerować tendencyj polskich. Dodajmy do tego, że szlachcie polskiej jakoś niemiło było (podobnie jak i wielu Rosyanom) rozstawać się z tradycyjnym, od dziada i pradziada, poglądem na chłopa, którego jakgdyby Pan Bóg stworzył na to, aby pracował na pana i poddawał się chimerom pańskim. Lecz szlachta rosyjska przyswoiła sobie od wieków poczucie obowiązku poddania się bezwarunkowo woli swojego monarchy. A panowie Polacy mieli zupełnie inne tradycye: wszak przodkowie ich drwili sobie zawsze z rozkazów królewskich, skoro takowe uwłaczały w czemkolwiek przywilejom „złotej wolności szlacheckiej!..“ Nadto obywatele rosyjscy wyznawali tąż samą, co i ich chłopi religię i mówili językiem tym samym, gdy tymczasem Polacy w Rosyi zachodniej, jako katolicy, różnili się od chłopów i wiarą i językiem. Dla nich chłop — byłto schyzmatyk... to dosyć... A pogardę dla chamów szlachta polska posuwała do takiego stopnia, że nazywała ich *psią krwią*. Emancypacya włościan była najstraszliwszym ciosem, jaki kiedykolwiek ponieśli Polacy z rąk rosyjskich i, chociaż niektórzy z nich, pozujący na liberałów i postępowców, starali się mocno, a i teraz jeszcze usiłują dowodzić, że to nieprawda, — wszelakoż my mamy powody twierdzić, że tak jest rzeczywiście. Pragnąc w jakikolwiek sposób zamydlić nam oczy, panowie Polacy (jakto nieraz z ich ust słyszymy) dowodzą, że ostatnie powstanie wybuchło przeważnie w ziemiach właściwych polskich, mało obejmując kraj, zaludniony białoruskiem i małoruskiem plemieniem. Ale podobne wykręty dają się bardzo łatwo obalić.

„Mała doniosłość ruchu powstańczego w zachodnio-rosyjskich prowincyach pochodziła ztąd, że powstanie z tendencyami szlachetczyzny — nie sympatyą, ale wstręt i opór napotkało w większości ludu ukraińskiego, który naonczas tylko co się wyzwolił z pod władzy panów, nie wskutek ich dobrych chęci, lecz wskutek nakazu naszego monarchy. Polacy, organizując powstanie, nie inny mieli na celu ideał polityczny, jak wskrzeszenie „przesławnej rzeczypospolitej, w tych granicach, w jakich istniała ona do 1772 roku, t.j. do pierwszego jej podziału. Ustawicznie i jawnie oświadczali to oni. A więc emancypacya włościan na Rusi jeżeli nie wprost przynosiła ujmę interesom ekonomicznym tych panów, którzy posiadali majątki w właściwej Polsce, to jednak burzyła ich nadzieje co do urzeczywistnienia powszechnego polskiego ideału. A że szlachta polska w gubernijach zachodnich silnie sympatyzowała z dążnościami powstania tylko co zrodzonego, to w sposób niewątpliwy dowodzi się tem, że wcałym zachodnim kraju osoby polskiego pochodzenia i katolickiej wiary, nie zupełnie wyłączając nawet urzędników, mających przyswojony sobie uniform, przywdziewali żałobę, nosili na kapeluszach krepę, w krawatach symboliczne znaki, jak n. p. szpilki wyobrażające orła polskiego i pogoń litewską, przyjmowali udział w demonstracyach, mających na celu wzbudzić i rozognić polskie, patryotyczne uczucie — składali ofiary pieniężne na samo powstanie. Wszystko to zaś do takiego stopnia obcem było dla żywiołu ludowego, że, nie mówiąc już o Rusi, nawet w samej właściwej Polsce element włościański, wyznający, jak i szlachta, wiarę katolicką, bardzo mało okazywał współczucia dla tych szaleństw i milczał wobec wezwań panów szlachty a nawet księży proboszczów.

„Powstanie, jak wiadomo, zgnietliśmy, i żywioł polski w granicach Rosyi doznał następnie takich ścieśnień, jakich dotychczas niedoznawał nigdy. Niewspominając już o tem, że nawet cień autonomii byłego Królestwa polskiego znikł bezpowrotnie, nie mówiąc o mnóstwie osób bądź karanych śmiercią, bądź zesłanych do Syberyi, ani też o kontrybucyach, nałożonych na pysznych panów Polaków w Królestwie i krajach zachodnich, zaznaczymy tylko wprowadzenie języka rosyjskiego, jako obowiązkowego i jedynego [illegible] wspomnimy też o zaprowadzonych wszędzie środkach ostrożności względem osób polskiego pochodzenia i katolickiej religii, poszukujących bądź zajęć urzędowych, bądź innej, jakiejkolwiek, zyskownej dla siebie pracy. Wszystko do było mądrem i słusznem, a nietylko od rządu pochodziło, lecz było odgłosem woli i pragnień całego społeczeństwa rosyjskiego.

Odtąd Rosyanin przestał wierzyć Polakowi i nigdy mu wierzyć nie będzie. I nikt mu nie odmówi w tem słuszności, bo Polak tyle razy podchodził go haniebnie, zdradzał i oszukiwał. Odtąd Rosyanin, w każdem usiłowaniu Polaka, aby się doń zbliżyć i zawrzeć z nim przyjaźń, skłonny będzie zawsze upatrywać fałsz i obłudę.

Cóż Polak ma czynić w tak nieprzyjemnym stosunku z Rosyanami? Gardzić nami? Oni to czynią, ale skrycie. Jawnie zaś okazywać nam pogardy nie mogą, bo przecież myśmy panami sytuacyi. Przestać być Polakiem zgoła? No!.. uczynili tak niektórzy,

Część literacko-artystyczna.

MARIENBAD

w lipcu.

Nie ma nudniejszych kąpiel nad te, w których się przebywa. Doświadczałem tego zawsze i wszędzie, ilekroć i gdziekolwiek musiałem używać wód, bo nawet tam, gdzie hojnie natura piękności swoje i dziwy rozrzuciła, niepodobna aby oglądane codziennie nie spowszedniały. Michał Wiszniewski miał za złe Arabowi, że niebaczny na wdzięki pustyni; a odkąd nie ma młodych entuzyastów, bo na Rigi dostęp ułatwiony koleją i most przez Niagarę rzucony, odkąd „stare romantyczki“ wyszły z mody, piękne widoki natury nie tak łatwo zachwycają, a cóż dopiero, jeźli się ma je ciągle przed oczami. Faust u Goethego postawił szatanowi żądanie, aby mógł przedłużyć mu chwilę zachwytu. Czy Mefistofeles nie był w stanie przenieść go w jaką uroczą okolicę? Ten jednak nie podjął się takiego warunku, wiedząc, że wrażenia utrwalić niepodobna. Dla tego nudnemi mi były kąpiele w przecudnej okolicy szwajcarskiej, gdym przez całe tygodnie miał wciąż przed oczami te same góry i wąwozy, a nudnemi być muszą tem bardziej marienbadzkie, gdzie wszystkie ścieżki po wzgórzach i lasach są tylko deptakiem, po których się stąpa w oznaczonych godzinach i które służą za środek dyetetyczny. Są chorzy, lubo zresztą zupełnie zdrowi, tak wyłącznie zajęci sobą, iż nie tylko z zegarkiem w ręku a z termometrem w kieszeni przestrzegają najściślej przepisów, zapisują w pugilaresie troskliwie każdą funkcyę fizyczną, odmierzają uważnie każdą ilość wody, którą piją, ważą się na pomostowej wadze, aby się przekonać ile im ubyło ciała, zasięgają pilnie rady lekarzy; a ci jedni są rzeczywiście zajęci i wcale się nie nudzą.

Jakże natomiast nudzą się inni, szczególniej ci, którzy potrzebują jakiej takiej strawy umysłowej, jakiego takiego użycia po za szklanką słonej wody lub obiadu! A pod tym względem ani zakład kąpielowy ani towarzystwo żadnego nie ma starania i pieczy. Zarząd kąpielowy dba tylko o pobór taksy, zamiecenie ścieżek, o prawo właścicieli hotelów podnoszenia w każdej dowolnej chwili ceny mieszkań, wreszcie, aby rano, w południe i wieczór grała przez godzinę orkiestra, raz przy tem, drugi raz przy innem źródle, ale nawet nie troszczy się o dobór i wykonanie utworów muzycznych. I może słusznie; skoro nieinaczej dzieje się u źródła, jak na muzykalnych produkcyach w salonie. Największy gwar powstaje, ilekroć artysta grać zaczyna, bo każdy chcąc być słyszanym, musi głośniej rozmawiać. A Towarzystwo, jakież może ono mieć środki zajęcia, skoro jest różnorodne narodowością, umysłem, wykształceniem i majątkiem? A lubo dałyby się utworzyć pewne odrębne kółka, pewne kolonie, bo jest wśród ogółu przeważnie niemieckiego, wielu Polaków, Francuzów, Anglików. Wszelako, gdy sami nawet Niemcy nie żyją społem, a Polacy, jak zwykle za granicą, pojedynkiem chodzą, więc tylko między bawiącymi tu Francuzami i Anglikami dostrzedz się daje pewna spójność Towarzystwa, a niemniej między żydami polskimi, dość liczny stanowiącymi kontyngens, którzy znają się między sobą, bo się łatwo poznają i tworzą odrębne kółka. Rosyan policzyłby na palcach, tak mała tego lata przybyła tu ich liczba; na wielkie zmartwienie właścicieli hotelów a szczególnie kupców i kramarzy, Rosyanie bowiem głównie i przedewszystkiem sypali pieniędzmi, a lubo w Marienbadzie niemożna wydawać pieniędzy nad miarę, wszelako każdy drobiazg toalety, osobliwie kobiecej, płaci się tu dużo więcej niż w Wiedniu. Sklepy i kramy przy deptaku stoją pustką a tylko odbyt mają piernikarskie, które codzień bywają wypróżniane. Zarówno wojna jak niski kurs rubli jest powodem nieobecności Rosyan i Polaków z pod zaboru rosyjskiego. Główny kontyngens gości stanowią Niemcy północni, których poznać nietylko po akcencie ale i po wzięciu się nacechowanem pewną arogancyą. Szowinizm francuski miał w sobie coś rycerskiego, co mu odejmowało cechę pychy; pruski szowinizm jest połączeniem żołnierskiego brutalstwa z chełpliwością dorobkowicza. Odbija on zaś tu tem widoczniej, iż okolica tutejsza zupełnie niemiecka, ilekroć zwraca oczy ku Wiedniowi, zawsze musi sięgać przez czeskie ziemie; gdy ku Berlinowi patrzy wprost, jakby stamtąd szukała obrony przed czeszczyzną. Pobyt tu częsty królów pruskich zostawił ślady liczne. Ich nazwiskiem oznaczone niektóre altany na wzgórzach, wielkie skały, ich imie wypisane na kościele protestanckim, jako fundatorów, na niektórych hotelach i kawiarniach; w całym zaś Marienbadzie nie ujrzy jednego napisu czeskiego, choć niebrak francuskich i angielskich; nawet ogłoszenia urzędowe i tyczące się regulaminu kąpielnego są albo niemieckie, albo obok z francuskiemi; na niektórych sklepach znajdzie się także napis rosyjski, czeskiego nie dostrzegłem nigdzie, w żadnej też kawiarni ani restauracyi nie dostanie dzienników czeskich, a choćby też tych niemieckich, które jak *Politik* pragska, trzymają stronę Czechów.

Ani topografii, ani statystyki, ani balneologicznych właściwości Marienbadu opisywać nie zamierzam, nadmienić jednak winienem, że coraz wyższe piętra wzgórzy pokrywają się domami tworząc ulice i coraz więcej rozpościerają się domy w parowie, którym idzie droga ku dworcowi kolei żelaznej. Co rok przybywa po kilkanaście nie domów ale hoteli w postaci pałaców lub willi, z komfortem zachodnim i wcale ozdobnych architektonicznie, a na przyszłe lato przybędzie jeszcze większa liczba domów, które są już zaczęte. Mimo tego ceny mieszkań wznoszą się corocznie. Z czasem może część gości szukająca tańszych kąpiel, przeniesie się do Königswart, o milkę od Marienbadu leżącej wioski ks. Metternicha, gdzie takie same wody i słone i żelaziste i błotniste kąpiele, znajdują się jak w Marienbadzie, a obecnie bawi tam zwykle kilkadziesiąt osób naraz. Brak tam jednak dotąd wygód, które tutaj stopniowo są zaprowadzone, oraz brak pięknego górzystego położenia, zachęcającego do przechadzek, a te należą do dyetetyki, szczególniej dla przeważnej liczby gości otyłych. Nigdzie też nie spotka się na jednem miejscu nagromadzonej takiej liczby osób celujących olbrzymią otyłością. Są tu egzemplarze mogące ubiegać się o nagrodę, gdyby je jakie towarzystwo angielskie chciało produkować dla porównania z pewnemi stworzeniami rasy Suffolk lub Yorkshire. A jednak kobiety tak potwornie rozrosłe sadzą się na stroje i noszą suknie wcinane dla tem lepszego uwydatnienia kibici! Wogóle liczba otyłych kobiet większą jest niż mężczyzn.

Nie sami jednak otyli szukają w Marienbadzie ulgi, wody tutejsze mają być skutecznemi w rozlicznych chorobach, a lekarze tutejsi, których liczba wynosi około dwudziestu, między nimi jeden Polak: Dr Dobieszewski, upatrują w nich niemal uniwersalne lekarstwo, przepisując raz to, drugi raz inne źródło i zalecając raz samą wodę, drugi raz z przymieszką mleka, żętycy, kumysu, ale po największej części zostawiają choremu sposobność praktycznego przekonania się, co mu najlepiej służy. Rzadko się też zdarzy, aby lekarz, zwłaszcza, jeśli ma ustaloną wziętość, mógł zbadać należycie nie już chorobę, ale naturę i usposobienie chorego, co w chorobach chronicznych jest warunkiem niezbędnym. Jeśli w jednej lub dwóch godzinach rano i tyleż po południu naznaczonych przez lekarza na czas przyjęcia chorych, trzydzieści albo i więcej osób szuka porady, na każdą z nich przypadnie ledwie parę albo kilka minut czasu. Zbadanie choroby zależało dawniej na pokazaniu lekarzowi języka i dotknięciu przezeń pulsu; dziś dyagnoza wymaga stetoskopu i opukania niemal całego ciała. Lekarz kąpielowy niema na długie badanie czasu, bo pokój jego gościnny napełniony chorymi, którzy czekają, rychło podług numeru kolej na nich przyjdzie. Początkowe numera nie zawsze są wolne, ale powiadają, że można je czasem uzyskać przez grzeczność lokaja w przedpokoju. Lekarz udzielający rad ma postać ministra, który daje posłuchania. Sam nie siedzi, żeby chory nie rozsiadał się i często przerywa jego skargi kategorycznym nakazem: pij pan wodę, kąp się, a za tydzień proszę mię odwiedzić. Kto chce dłużej lekarza zatrzymać, musi go zaprosić do siebie. Ale i te wizyty bywają krótkie, lekarz mający wzięcie, chociaż jeździ powozem, musi się zwijać.

Kuchnia po oberżach i hotelach wiedeńska: każde mięso raczej gotowane niż pieczone, każda zupa jak woda zaklepana mąką, lubo mączne potrawy przez lekarzy zabraniane. Piwo rzadko się daje spostrzedz na stole, jako tuczące, wino tylko lekkie dla zaprawienia wody. W niektórych jadalniach urządzone *table d'hôte*, ale przez oszczędność miejsca, siedzi się przy stole tak ciasno, a połmiski są tak dokładnie obliczone, że trzeba się pilnować, aby schwycić w locie kawałek pieczystego. Służba tak po oberżach jak hotelach nie szczególna, bo na czas tylko krótki najmowana, stałe przeto i korzystne mający miejsce kelner wiedeński lub pragski, nie przybędzie tu na trzy miesiące letnie, aby po zamknięciu pory kąpielnej osiąść na lodzie. Służba żeńska werbuje się z bliższych miasteczek i przez lato posługuje w kąpielach, na zimę wraca do domu i dzierga koronki, które rozchodzą się po świecie. Pilna i zręczna robotnica musi 16 godzin pracować, żeby zarobiła dzierganiem 1 złr., z czego musi jeszcze kupić materyał surowy, nici lub jedwab. Po wsiach, gdzie wyrób koronek mniej jest wydoskonalony, robota jest grubsza i mało przynosi. A jednak stanowi ona niemal wyłączny zarobek ubogich rodzin.

W ogóle ubóstwo wielkie panuje a tutejszych okolicach górskich. Ziemia mało niesie, bo jałowa, zarobek niełatwy, żebractwo też otacza do koła ten zakąt Czech, gdzie latem roją się tysiące zamożnych chorych lub zwiedzaczy szukających znajomości. Jest bowiem zawsze po kąpielach pewna liczba młodych osób obojej płci, która nosi wprawdzie przewieszone na paskach kubki, ale pojawia się tylko na wystawach w godzinach nie dla picia wód naznaczonych, to jest podczas koncertów w południe i przed wieczorem. Słowem w Marienbadzie tak dobrze jak w każdych innych kąpielach bywają chorzy i zdrowi. Ci ostatni jednak muszą się bardzo ograniczać w rozrywkach, bo prócz teatru zasilanego gościnnemi występami różnych artystów lepszej wziętości, prócz bardzo lichych koncertów poprzedzonych reklamami, które głośniejsze od sławy artystów nieznanych w świecie muzykalnym, niema tu żadnej zabawy, nawet rozrywki, nie ma żadnego kasyna, kuracya bowiem zaleca używanie ruchu, a miejsca do przechadzki zaiste nie brak po wzgórzach lesistych, gdzie porządnie utrzymywane chodniki i ławki pozwalają nawet ciężkim, opasłym wędrowcom z niewielkim trudem dostać się na szczyty dość wyniosłe.

Pogoda nie dopisuje tego lata. Rzadki dzień bez deszczu, a gorąca prawie niebyło. Wogóle w tutejszej górskiej okolicy, wśród lasów szpilkowych, rzadko się skarżą na upał, ale tego lata prawie nie można się ruszyć bez wierzchniego okrycia a parasol potrzebny więcej od deszczu niż od słońca.

lecz nie wszyscy mają tyle rozumu i zmysłu politycznego.

„Cóż więc czynić? Czego się imać mają zbici z tropu Polacy? Na mocarstwa obce nadzicja mała i już nieraz oszukali się na niej politycy polscy. Przekonali się oni, że obcy usłali im niby miękkie posłania, które jednak okazywały się potem... tylko łożami Madeja. Teraz zaś już i uścielać nie było komu.

„*Fiasko* ostatniego powstania bodaj czy nie na zawsze wykreśliło Polskę z pamięci narodów. „Prześwietną rzeczpospolitą polską“, o której tak niedawno marzyli panowie szlachta, wypada podobno oddać na zawsze do archiwum przyjemnych pamiątek. Cóż mają czynić panowie Polacy, nieprzestający szukać w tem chluby, że są Polakami? Żyć zawsze w marzeniach i pieścić wyobraźnię ideałami ulubionemi? Tonący chwyta się słomki, jak mówi nasze przysłowie, a polskie powiada, że brzytwy. I oto ta słomka, czy też brzytwa, (to czas dopiero pokaże) przedstawia się panom Polakom w postaci kwestyi słowiańskiej. „Spróbujmy — powiadają sobie — ohwycić się tej kwestyi; może też Pan Bóg pomoże nakoniec oszukać Moskala. Toż prostak, a to sztuka nowa i wabiąca. Zaufa nam, pojedna się na gruncie wszechsłowiańskim. A skoro tak się stanie, znów pójdziemy swoim torem, biorąc się do pracy dla odbudowania wielkiej ojczyzny naszej“.

„Tak my rozumiemy fakt pojawienia się waszego w dziennikarstwie rosyjskiem, ze słodkiemi słówkami pojednania, szanowni panowie Polacy! Piszący te słowa miał przyjemność znać osobiście wielu z waszych współrodaków, dość sympatycznych w salonie i nawet uczciwych w prywatnych interesach; znał także i takich, którzy za swoje „ogniste porywy“ zapłacili życiem, lub swobodą; znał nakoniec i innych, którzy przez roztropność trwożliwą wahali się w ciągłych ostatecznościach i siedzieli na dwóch stołkach, będąc wyznawcami zasady „Panu Bogu świeczkę, a czartowi dudkę“. I wielu jest Rosyan, którzy, podobnie jak ja, a może i lepiej odemnie, mieli sposobność was poznać, panowie Polacy! I wszyscy chórem, a położywszy rękę na sercu, powinniśmy wyznać iż wszyscy Polacy, wiele ich zdarzyło się nam poznać, nienawidzą Rosyan; wszystko, co składa się na cechy narodowego życia rosyjskiego, wzbudza w nich wstręt nieprzezwyciężony: cerkiew rosyjska im śmierdzi, rosyjskie towarzyskie życie ich nudzi, każdy Rosyanin godzien pogardy, każda Rosyanka dla nich prostaczka, nawet język rosyjski zdaje się im gruby i barbarzyński, a życie umysłowe nasze mają za nic i drwią sobie zeń. Nie można powiedzieć, aby ta nienawiść koniecznie miała się odbijać w prywatnych stosunkach Polaka z Rosyaninem, skoro los wypadkiem zbliży ich do siebie; przeciwnie, należy oddać sprawiedliwość, że Polak, chociaż odsądza nas w duchu od czci i wiary i do wszystkich djabłów wysyła, jednocześnie gotów okazywać wiele grzeczności i nawet pewnych, towarzyskich usług znajomemu sobie moskalowi. Lecz powtarzamy: każdy Polak nienawidzi narodowości rosyjskiej do fanatyzmu, do wściekłości, do zupełnego niepodobieństwa pojednania się z nią kiedykolwiek.

„Tak przynajmniej było zawsze aż do chwili obecnej.

„Dlaczegóżby teraz, raptem, miało się wszystko przemienić? „Zmieniły się okoliczności“, powiadają oni. „Uznaliśmy, że jedna nam pozostała droga, — przyłączyć się do obozu wszechsłowiańskiego. A żeby tak uczynić, należy pojednać się z wami“.

Na czemże ma zależeć wasze pojednanie? my ich zapytujemy. [illegible] inżynierowie, technicy, rzemieślnicy, rachmistrze, agronomowie itd. Wszystkich ich mnogość wielka między emigrantami naszymi. Puśćcie więc do siebie emigrantów“. A pan Polak z Litwy powiada: „społeczeństwo nasze, które wydało Tęgoborskich i Wołowskich miałożby być dla was balastem zbytecznym? A w dziedzinie sztuk pięknych, które uszlachetniają społeczeństwo, podnosząc moralność, małoż Polska wydaje ludzi znakomitych, znanych całemu światu, jak Matejko, Siemiradzki, Brodzki? Czyż i takich ludzi wam nie potrzeba? Nie wspominamy zresztą o licznym zastępie naszych literatów, publicystów, przemysłowców, techników itd. Czyliż i oni nie potrzebni w Rosyi. Wszak to są wszystko synowie plemienia słowiańskiego; godziż się tedy Słowianinowi pogardzać nimi i natrząsać się z nich“!

Owoż — cóżbyście wy powiedzieli, panowie Polacy, gdybyśmy na to wszystko wam odrzekli: *pas si bête* — bo wszyscy ci wielce pożyteczni ludzie, ci uczeni, literaci przemysłowcy itd., skoro ich pomiędzy nas wpuścimy, wnet, zamiast tego, aby pracować spokojnie na polu swych specyalności, staną się niezawodnie pewnego rodzaju Wallenrodami. Zaprzeczycie może temu? Jakąż nam dacie rękojmię, że tak się nie stanie? Jeśli oszukiwali nas i zdradzali panowie Polacy dotychczas, to i w przyszłości potrafią. Rozsądny człowiek może dać się raz oszukać, ale ten już chyba głupcem będzie, kogo jeden i ten sam frant oszuka dwa, albo i trzy razy.

Zresztą, jaki jest rzeczywiście związek tych wszystkich waszych zdolnych, pożytecznych, przypuszczam nawet — wielkich ludzi, których nam podsuwacie łaskawie, jaki może być ich związek ze sprawą słowiańską? Wszystkie takie, wielce szanowne osoby, gdyby nawet mogły żyć między nami i uprawiać swe specyalności, to nam wszystko jedno, czy są Polacy, Francuzi, Włosi, lub nawet Chińczycy. Jaki stosunek między nimi, a bułgaro-serbskiemi sprawami? A przytem, czyż doprawdy poczytujecie nas za takich prostaków, że będziemy wierzyć waszym sofizmatom, i za taką dzicz, że skarbem, który się niczem zmienić nie da, będą dla nas owi ludzie talentu i ukształcenia, którymi nas biednych tak gorąco pragniecie wzbogacić? Czyliż my żyjemy w tych czasach przed-Piotrowych, w których nie mogliśmy się obejść bez zagranicznych światłodawców?

„Nam się wydaje, że jeżeli panowie Polacy pragną rzeczywiście mieć czynny udział w sprawie wszechsłowiańskiej, to nie mają potrzeby podnosić przedewszystkiem kwestyi pojednania z rządem rosyjskim. Przeciwnie — niech pierwej dowiodą czynem swego dla Słowian współczucia, a pojednanie nastąpiłoby potem samo przez się, jak skutek następuje po fakcie, lub jak nieufność nasza dla panów Polaków nastąpiła po zdradach i podejściach z ich strony! Ofiarujcie, panowie mili, pieniądze na sprawę Słowian, lub na korzyść rannych, którzy walczyli w tej sprawie. Organizujcie, jeżeli chcecie, z pomiędzy siebie legion, w obronie sprawy wyzwolenia, zamiast go organizować, jak o tem obiegają pogłoski, dla pomocy Turków! Idźcie, chociażby jako ochotnicy, do wojska rosyjskiego, tam — na Bałkan! Pracujcie nareszcie dla tejże sprawy waszym rozumem i piórem, o których tyle mówicie. A wówczas znajdą się dowody, że sympatyzujecie rzeczywiście ze sprawą słowiańską i poczuwacie się być Słowianami, a nie „panami Polakami“.

„Aleć w przeszłym roku ciągnęła się długo wojna serbsko-turecka, będąca prologiem wojny obecnej i wstępem do podniesienia sprawy słowiańskiej. Były tam tysiące ochotników Rosyan: oni dowiedli dokładnie, że narodowość rosyjska współczuje z Słowianami i jest słowiańską. A czy był tam choć jeden Polak? może wiecie, że tak było? Powiedzcież i nam: będziemy bardzo zadowoleni. (Dok. nast.)

Teatr wojny.

Z Bułgaryi nie ma do tej chwili wiadomości o bitwie, której się co dzień spodziewają. Kolumny rosyjskie posuwają się powoli i ostrożnie, a Turcy nigdzie dotychczas nie stawili im oporu. Wczoraj doniesiono, że korpus Achmeda Ejuba baszy cofa się po za linię Lomu; wskazywałoby to, że Turcy główną swą siłę chcą skupić w obrębie czworoboku twierdz, co potwierdzałoby także doniesienie wczorajsze, iż dobrowolnie opuścili Nikopolis, chociaż ta ostatnia wiadomość wygląda nieco na sensacyjną, a w każdym razie podejrzaną jest co do swej wiarogodności. Według depeszy w *Köln. Ztg* z Konstantynopola, stoi na południu Bałkanu blisko 28,000 ludzi, a Sulejman basza nadciąga z 45 batalionami z Albanii, aby się połączyć z korpusem tureckim z pod Niżu. Wąwóz Kasanliku ma być obsadzony. W Adrianopolu usypano już 20 szańców, w czem ludność dopomagała. W głównej kwaterze rosyjskiej przyszli do przekonania, iż nie da się tak rychło Turcyi pokonać. Według sprawozdań oficerów sztabowych pruskich, które ogłasza *Frankfurter Ztg*, Rosyanie przygotowują się na kampanię zimową w Europie i na rozpoczęcie ponowne kroków nieprzyjacielskich w Azyi na przyszłą wiosnę. Tylko szczególne jakieś wypadki mogą ten plan odmienić.

Mnożą się wiadomości o okrucieństwach, jakich się dopuszczają Rosyanie w Bułgaryi, ale prawdopodobnie nie pod własną, lecz pod firmą Bułgarów. Znajdujemy bowiem w dziennikach niektórych doniesienia, iż Rosyanie mordują Mahometan, w innych zaś, iż Bułgarowie wspierani przez Rosyan pastwią się nad starcami, kobietami i dziećmi wiary mahometańskiej. Szczególniej stwierdzają to dzienniki angielskie. Bułgarowie mszczą się teraz straszliwie na niewinnych i bezbronnych, jakiemi przeszłego roku sami byli kiedy ich Turcy tysiącami mordowali.

Wiadomości z azyatyckiego pola walki jakkolwiek w ogóle nie są zupełnie jasne, wszelako to z nich wypływa, że Rosyanie znowu ponieśli klęskę. Przed kilku dniami depesza ze źródła rosyjskiego doniosła, że jen. Tergukassow odniósł zwycięstwo nad Turkami pod Bajazetem i uwolnił Rosyan osaczonych w cytadeli. Podobną depeszę przyniósł wczoraj *Daily News* z Tyflisu, a więc także ze źródła rosyjskiego. Depesza ta pod względem swej wiarogodności zdaje się się być nieco podejrzaną, albowiem równocześnie donosi, że jen Loris-Melikow rozpoczął na nowo kroki zaczepne i maszeruje na Sary-Kamysz pod Soghanly Dagh, gdzie się Muchtar basza oszańcował. Otóż zdaje się ta wiadomość dla tego fałszywą, ponieważ faktem wiadomym i pewnym jest, iż Muchtar basza dał odsiecz Karsowi, nie podobna przeto aby się cofnął na Sary-Kamysz. Do Londynu nadeszła onegdaj depesza z Erzerum, że pod Bajazetem istotnie stoczono bitwę trzechgodzinną, która skończyła się odwrotem Rosyan. To doniesienie jest prawdopodobniejszem od pierwszego, albowiem wczoraj doniesiono ze źródła rosyjskiego, iż jen. Tergukassow zburzył Bajazet i znalazł tam powietrze zarażone w skutek gnijących trupów. [illegible] usprawiedliwiony drażliwością zmysłu powonienia Rosyan nie wygląda na zwycięstwo; jakoż ajencya Havasa donosi, że Izmaił basza i Faik basza tj. oba dowódzcy tureccy, których połączone siły pobić miał Tergukassow pod Bajazetem gotują się do przekroczenia granicy rosyjskiej.

Po dniach uniesień i radosnego szału z powodu łatwych sukcesów w Armenii, nastała teraz dla Rosyan, pisze *Gaz. Lwow.*, chwila rewelacyj i rekryminacyj. Wszyscy szukają przyczyn tak nagłego zwrotu i znajdują je po części w kolosalnych defraudacyach, jakich dopuszczać się mieli naczelni zawiadowcy, po części w niezdolności i niskich ambicyach wodzów rosyjskich w Armenii. Dopiero teraz dowiadujemy się, że armia kaukaska często cierpiała głód, że operacyom brakło jednolitego planu, że każdy z wodzów czterech kolumn operacyjnych dbał tylko o własne powodzenie i nie troszczył się wcale o los swoich kolegów. Łatwe zdobycie Ardahanu, które przyniosło laury jen. Heimanowi, obudziło zazdrość jen. Dewla, komendanta kolumny achalzyckiej, który zajęcie tej twierdzy uważał za swój monopol, a poruczeniem tego zadania Heimanowi, czuł się mocno dotkniętym. To łatwe zdobycie Ardahanu było, jak się pokazuje, nieszczęściem dla Rosyan, gdyż jemu to zawdzięczyć mają Turcy, że W. Ks. Michał zapragnął także zdobyć Kars *à la minute*, a skoncentrowawszy w tym celu całą prawie armię w tym jednym punkcie, naraził oba skrzydła swojej armii na klęskę. Także Tergukassow (którego niektóre dzienniki nazywają także Tergussakowem) i Okłobżio, działali na własną rękę, mało się troszcząc o swych kolegów tak, że jednolite działanie stało się niemożebnem i lekceważeni Turcy, wzmocniwszy się posiłkami, mogli pobić jednego jenerała po drugim i zmusić ich nietylko do zaniechania ofensywy, ale nawet po części wyprzeć po za granice swego kraju. Rosyanie nie dają jednak jeszcze za wygraną i zamierzają wkrótce rozpocząć nową wyprawę do Armenii, tym razem znacznie zwiększonemi siłami. Jak donosi korespondent *Wiener Abend post*, wysłano już na azyatycki teatr wojny dywizyę saratowską, liczącą 12,000 ludzi i 20,000 kozaków dońskich trzeciego powołania. Tym sposobem armia operacyjna wzrośnie do liczby 150,000 ludzi. Mówią, że jenerał Loris-Melikow podał się do dymisyi i zażądał, aby go postawiono przed sąd wojenny, przed którym mógłby się usprawiedliwić z zarzutów. Jako następcę jego, wymieniają ks. Swiatopełka Mirskiego, który dotychczas dowodził dywizyą w centrum armii. Także plan przyszłej kampanii ma uledz radykalnej zmianie. Pierwszym przedmiotem operacyj ma być teraz Batum, w którym Rosyanie, może słusznie, upatrują źródło swych niepowodzeń. „Batum, powiada ultrarosyjski korespondent *Nordd. Allg. Ztg*, jest dla naszych operacyj w Małej Azyi tem, czem był Metz na tyłach armii niemieckiej w roku 1870, a nawet trudniejszym jest do zdobycia od Metzu, dopóki może otrzymywać posiłki i żywność drogą morską. Rosyanie przyszli teraz do przekonania, że twierdzy tej ani lekceważyć, ani sparaliżować nie można, lecz że trzeba ją atakować na seryo, podobnie jak Kars. Niepomyślny wynik kampanii azyatyckiej, tak świetnie rozpoczętej, przypisać trzeba wyłącznie tej twierdzy Batum. Na szczęście, mówi dalej rzeczony korespondent, wynik ten nie jest następstwem wielkiej stanowczej klęski, tylko skutkiem drobnych porażek, poniesionych na różnych punktach, a jeżeli dzienniki zachodnio-europejskie piszą już, że kampania w Małej Azyi w tym roku już się skończyła, to źle są poinformowane. Rosyanie inaczej wezmą się do dzieła, a że się wezmą, to nie ulega wątpliwości“.

Armia turecka w Azyi, ograniczać się będzie na razie na defensywie i stać będzie na granicy kaukaskiej, starając się ile możności dopomagać powstańcom. Powstanie na Kaukazie wzmaga się; przyznają to nawet dzienniki rosyjskie, a *Gołos* donosi z Tyflisu, że codziennie przybywa tam wiele rodzin rosyjskich z prowincyj, chroniących się przed powstańcami. W razie, gdyby powstanie przybrało takie rozmiary, że zatrudniłoby znaczniejszą część armii operacyjnej rosyjskiej, wysłaliby Turcy prawdopodobnie część swej armii na pomoc wojskom, walczącym w Bułgaryi.

Peterburg 16 lipca. *(Pol. Corr.)* Z głównej kwatery w Sistowie nadeszły dziś bardzo pomyślne wiadomości. Armia posuwa się ku Bałkanowi. Wojsko rosyjskie zdobyło wczoraj wieczór leżącą naprzeciw Islaza wieś Simowice pod Nikopolis, silnie obwarowaną i zacięcie przez Turków bronioną, potem wzgórza panujące nad Nikopolis, przyczem Rosyanie zabrali Turkom wielkie zasoby amunicyi. Turcy, którzy się cofnęli na pagórki w pobliżu Nikopolis, wkrótce i tam zostali zaczepieni i wyparci, poczem aby ujść otoczenia ze wszystkich stron, opuścili Nikopolis z całą załogą. Dziś rano zajęli Rosyanie Nikopolis opuszczone przez Turków. We wczorajszej akcyi wzięły także udział bateryе rumuńskie pod Islazem, strzelając z flanki na Turków, na których Rosyanie z przodu uderzyli. Poczyniono wszelkie przygotowania, aby armię operacyjną rosyjską w Anatolii zrobić najdalej w przeciągu miesiąca zdolną do kroków zaczepnych przysyłając jej wielkie posiłki.

Sign (Dalmacya) 15 lipca. *(Pol. Corr.)* Około 3000 powstańców pod dowództwem Despotowicza spaliła wczoraj położone z tamtej strony Signu miejscowości Celebice, Kowaczyce, Strupnice i Radonice i uprowadzili bydło, jakie tam znaleźli.

Zadar 15 lipca. *(Pol. Corr.)* Suleiman basza wsiadł w Antivari na okręt i odpłynął do Konstantynopola.

Bukareszt 15 lipca. 12ty korpus armii rosyjskiej jen. Wanowskiego i 13ty jen. Hahna maszerują w dwóch kolumnach na Ruszczuk, do których przyłączyli się następca tronu i W. książęta Alexy i Włodzimierz. Część 9go korpusu jen. Krudenera III. poszła w kierunku Nikopolis i 8my korpus jen. Radeckiego ku Tirnowie i wąwozowi Szipka. Korpusy 11 i 4 tworzą tymczasowo rezerwę pierwszy dla Dobruczy i dla linii Ruszczuk-Silistrya; 4ty korpus pójdzie za główną siłą do Ruszczuka. 5ty korpus maszeruje z Bessarabii na plac boju.

Konstantynopol 15 lipca. Rada ministrów, która się dziś odbyła w seraskieracie, porozumiewała się drogą telegraficzną wprost z Abdul Kerimem. Do Bułgaryi znów wysłano wojsko tureckie. Sulejman basza przybędzie w końcu tego tygodnia do Bułgaryi.

Orszowa 15 lipca. *(S. u. M. Ztg)*. Ruchy wojska tureckiego na południowym wschodzie Ruczczuku każą wnosić, że Abdul Kerim basza skłonny jest stoczyć bitwę z Rosyanami między tem miastem a Białą aby przełamać ich centrum. Okolica sprzyja temu planowi i dla tego można się tam spodziewać stanowczej bitwa. Reuf basza ma zwiedzić niektóre tylko wąwozy Bałkanu, mianowicie leżące na zachód od wąwozu Selimno-Jamboli, ponieważ właśnie w tej [illegible] tam też prowadzą się roboty wzmacniające pozycyę.

Bukareszt 14 lipca. *(S. u. M. Ztg)*. Rosyanie zakładają w Dobruczy po nad brzegiem Dunaju magazyny z żywnością, z których jedna część zaopatrywać potem będzie armię przeznaczoną do działania w obrębie czworoboku twierdz.

Bukareszt 15 lipca. Z Sistowa donoszą, że Car wyjechał dziś do Tirnowy; w drodze witała go ludność bułgarska z zapałem. Obiega pogłoska, że zapowiedziany jest przyjazd carowej rosyjskiej do Bukaresztu. W piątek 13go b. m. wieczór ostrzeliwali Turcy z Turtukaju pozycye rosyjskie pod Oltenicą. Siedm granatów dosięgło do miasta, lecz nie zrządziło szkody. Bateryе rosyjskie tylko słabo odpowiadały.

Berlin 15 lipca. O szerzeniu się powstania na Kaukazie otrzymała *National Ztg* doniesienia z Tyflisu zupełnie inne od rosyjskich. Abchazowie i Czerkiesi nad morzem Czarnem Lesgowie i Daghestanowie nad morzem Kaspijskiem podnieśli zupełny rokosz; jedna tylko droga jest wolną z Władykaukazu do Tyflisu. Tysiące zwolenników rządu i Rosyan tam przebywających padło ofiarą wzburzonych mieszkańców gór. Imanowie rozpowiadają ludowi, że sułtan miał sen, w którym widział szable jako deszcz padające z nieba, co ma oznaczać powszechne powstanie wyznawców islamu. Rząd ogranicza się tymczasowo na odosobnieniu szczepów, które powstały.

Konstantynopol 15 lipca. Nowo mianowany komendant Karsu Mustafa Menemenli basza objął już urząd. Do Dżuwaiba donoszą z Bagdadu, że Persowie gromadzą wojska na południu od tego miasta, a w szczególności pod Mohamerach przy Szat-el-Arab.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro przypada rocznica pożaru miasta Krakowa w r. 1850, z powodu której odbędzie się zwykłe nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny o godzinie 9ej zrana.

— Dziś wyjechał prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz na parę tygodni do Szczawicy. Dowiadujemy się że prezydent zostawił przed wyjazdem swym rozporządzenie skrapiania w czasie upałów i posuchy ulic i miejsc najgłówniejszych przechadzek, na co przeznaczonych jest 50 beczek dziennie. Tym sposobem usuniętą zostanie jedna z wielkich niedogodności, jaką są unoszące się chmury pyłu w dni skwarne.

— Wkrótce rozpocznie się restauracya zewnętrzna kościoła XX. Pijarów. — O ile nam wiadomo wczoraj zatwierdzono w starostwie tutejszem ofertę pewnego starozakonnego na te roboty. Byłoby do życzenia, aby ściśle doglądano materyału i wykonania; kościół XX. Pijarów bowiem, jakkolwiek nie odznacza się starożytnością (zbudowany 1720—1729), wszelako pod każdym względem zasługuje, aby był porządnie odrestaurowanym. XX. Pijarzy powinni także dojrzeć tej restauracyi, gdyż skoro im rząd przyznał prawa do gmachu, funduszów i kościoła, starać się powinni, aby przywrócić to, co czas i brak dozoru należytego zniszczył. Roboty te wymagają pośpiechu, bo jak wiadomo gzymsy bardzo często odpadają i o wypadek nietrudno. Miejmy nadzieję, że w październiku r. b., kiedy wypada 157 rocznica poświęcenia kościoła, stanie on już w nowej szacie, a odpowiedniej powadze i przeznaczeniu budynku.

— P. Antoni Siedlecki daje dziś w teatrze letnim przedstawienie „wielkie elektro-fizykalne z wyższej salonowej magii“. Przez dłuższy czas nie słyszeliśmy nic o „tym znanym zaszczytnie pierwszym polskim magiku“, albowiem ciężką złożony chorobą przez dwa lata blizko nie popisywał się z swoją zręcznością. Jutro drugie przedstawienie na benefis pana Siedleckiego, który ma przedstawić kilka sztuk zupełnie nowych własnego pomysłu. Przed laty kilku p. Siedlecki używał wielkiej sympatyi ze strony krakowskiej publiczności, zapewne też i jutro wiele osób zachce wziąć udział w przedstawieniu, ocenić postęp p. Siedleckiego, a tem samem dopomódz mu do — zdrowia, które pragnie odzyskać w Szczawnicy, dokąd wyjedzie po trzeciem przedstawieniu w Krakowie. Że p. Siedlecki umie uprzyjemnić cały wieczór i rozweselić widzów, to u nas rzecz wiadoma, a nie widzący lub nie wierzący mogą się osobiście przekonać.

— Otrzymaliśmy dla Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich od dzieci p. W. Redyka 2 złr. jako datek jednorazowy.

— Dzisiejszej nocy przejechał przez Kraków, udając się na plac boju pociąg sanitarny rosyjski składający się z 24 wagonów. Pociągowi temu przewodniczył hr. Tołstoj i hr. Murawiew.

— **Zakopane** 12 lipca.

Niedobrze zrobili ci, co z początkiem lipca wybrali się tego roku do Zakopanego. Śnieg, którym w nocy z niedzieli na poniedziałek pokryły się wierzchołki gór, sprawił tak znaczne oziębienie, że kto może, tuli się do pieca, prócz tego od kilku dni deszcz bezustannie leje jak z cebra. W takim stanie Zakopane przedstawia dolinę najstraszniejszych nudów, najmniej do melancholii skłonne umysły posępnieją, a tu i owdzie daje się słyszeć znana piosenka: „lepiej było nic nie widzieć, lepiej było w domu siedzieć“. Nie jeden też chętnie zatrąbiłby hasło do odwrotu, gdyby go nie wstyd było zdradzać się brakiem wytrwałości i gdyby dreszczem nie przejmowało go samo wspomnienie drogi prowadzącej z Poronina do Nowego-Targu, na przebycie której potrzeba tyle chociaż sił, ile ich kilkotygodniowy zaledwie pobyt w Zakopanem dać może. Ach ta droga! Dante byłby ją z pewnością w Piekle swojem umieścił, gdyby ją był znał. Lecz przepraszam, omyliłem się, w czasie gdy żył wielki poeta, nie było jeszcze Rady powiatowej nowotarskiej. Nie wielu też odważnych znalazło się tego roku, co kości swoje zdecydowali się skazać na te tortury; w Zakopanem gości dotąd bardzo mało, nierównie mniej niż lat poprzednich. Nie dopisała zwłaszcza Warszawa i Królestwo. Więc też na przekor poecie, co powiada, że: *auf den Gipfeln wohnt die Ruh'* zapanował niepokój między tutejszą ludnością a szczególniej między dziećmi Izraela, które mówiąc nawiasem, na skalistym gruncie równie pięknie wschodzą i udają się jak u was na gładkkim asfalcie przed kawiarnią Wielanda. I nie dziw, że ta nagła obojętność Mazowieckiej stolicy dla dzieci Podhala budzi obawę, bo znana hojność Warszawian przeszła tutaj niemal w przysłowie. Nawet kiedy kichniesz, to wraz z życzeniem „Na zdrowie“ otrżymasz od złotowłosej góralki lekkie napomnienie, że łoni (w zeszłym roku) za takie samo życzenie jedna pani z Warszawy dała całego papierka“ (guldena). Słowem, Warszawa stała się Mekką, ku której z utęsknieniem zwrócone są oczy Podhalan. Pomimo jednak całej tej ofiarności braci naszych z syreniego grodu, którą ktoś złośliwy nazwał romansem, drożej tu wszystko i coraz drożej i życzyć tylko należy, aby z czasem zbyt wygórowane żądania nie uczyniły z Zako[illegible] coraz przeźroczystszych kieszeń galicyjskich: A doprawdy z żalem przyszłoby się rozstawać z tem wszystkiem, co tu natura hojną ręką rozsiała: z temi przecudnemi widokami, z tem przepysznem powietrzem i z tą niezrównaną wodą, co zmrozić jest w stanie najniepowściągliwszy zapał zwolennika turecko-polskich legionów.

Niestrudzony a na polu przyrodnictwa krajowego zasłużony X. Dr Eugeniusz Janota bawi tu od kilku tygodni. Jest on obecnie zajęty pomiarami gór i przygotowaniem krytycznego rozbioru wszystkich wydanych dotąd prac literackich poświęconych opisowi Tatr. Dobrze, że choć w opisie przekazaną zostanie potomności piękność gór. Zdaje się bowiem, że złe żywioły spiknęły się na jej zniszczenie. Wprawdzie kornik, ów straszny wróg, który w roku zeszłym niesłychane spustoszenie w lasach sprawił, gdzie niegdzie się obecnie tylko pojawia, ale daj Boże, aby to, co robak oszczędził, nie poszło wkrótce na pastwę nieludzkiej siekiery. Przyjemne natomiast wrażenie sprawia szkoła rzeźbiarska, założona od roku przez Towarzystwo tatrzańskie. Zatrudnia ona obecnie 12 ubogich dzieci. Postęp, jaki młodzi ci pracownicy w w krótkim przeciągu czasu uczynili, jest istotnie zadziwiającym i pozwala dla zakładu rokować jak najlepsze nadzieje. Owoce poczciwych tych usiłowań zwrócą zapewne na wystawie lwowskiej ogólną uwagę, pobudzą zarazem do obmyślenia środków zabezpieczających szkole trwałą przyszłość i dopomagających do jej szerszego rozwoju.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył pozawczoraj o godz. 11-ej przed południem do Czortkowa, gdzie mu zgotowano bardzo serdeczne i uroczyste przyjęcie. U wstępu do miasta wznosił się gustowny łuk tryumfalny, przy którym nader licznie zgromadzona ludność powitała Namiestnika. W ciągu swego pobytu w Czortkowie przyjmował hr. Potocki władze, duchowieństwo, szlachtę i korporacye autonomiczne. O pobycie Namiestnika 12 b. m. w Grzymałowie donoszą do *Gaz Lwow.* następujące szczegóły: U wjazdu do mostu ustawiony był łuk tryumfalny, na którym powiewały chorągwie państwa i kraju. Dwadzieścia cztery panienek w białych sukniach tworzyło szpaler. Reprezentacya miasta powitała Namiestnika, w którego towarzystwie znajdował się także Dr Kazimierz Grocholski i starosta skałacki. Namiestnik był na obiedzie i nocował u państwa hr. Pinińskich. Wieczorem Grzymałów był rzęsiście iluminowany, a kapela miejscowa odegrała przed dworem hr. Pinińskich hymn austryacki i rozmaite melodye narodowe.

— Prokuratorya państwa we Lwowie skonfiskowała przedwczoraj wieczór Nr 160 *Dziennika Polskiego* i Nr 28 *Szczutka*.

— Z powodu procesu socyalistów, policya lwowska uwięziła onegdaj i oddała do sądu krajowego Leonidasa Zaklińskiego, słuchacza filozofii.

— Kierownik szkoły w Leżajsku donosi, że dla biblioteki szkolnej tamże przesłała hr. Marya Potocka z Łańcuta 30 książek; pp. Ostaszewski z Wzdowa i N. N. z Krakowa po jednej książce, a p. Stupnicki ze Lwowa 4 roczniki *Przyjaciela domowego*.

— Wychodzące w Celowcu czasopismo p. t. *Zeitschrift des berg- und hüttenmännischen Vereines für Steiermark und Kärnten* zamieszcza w ostatnich Nrach 9 i 10 artykuł R. Müldnera, krakowianina, zatytułowany: *Versuch einer systematischen Darstellung der Erdkunde nach dem heutigen Standpunkte*. W pracy tej podaje autor sposoby wiercenia ziemi, które dzieli na trzy części, niemniej zestawia w ogólności wszystkie potrzebne narzędzia wiertnicze.

— Jeden z Anglików zajmując się literaturą słowiańską, zażądał od p. Aksakowa współpracownictwa w *Revue slave*, które zamierzał wydawać. P. Aksaków odpowiedział mu, że w chwili, kiedy w głównej kwaterze rosyjskiej pułkownik angielski Wellesley jest posądzany o szpiegostwo, wszelkie stosunki literackie między Rosyanami i Anglikami są zbyteczne. Wskutek tego listu, który ogłoszony został w dziennikach rosyjskich pułkownik Wellesley wyzwał p. Aksakowa na pojedynek.

TEATR LETNI. We środę dnia 18go lipca: Drugie nadzwyczajne przedstawienie. Na dochód Antoniego Siedleckiego artysty dramatycznego, zaszczytnie znanego pierwszego polskiego Magika, odbędzie się drugie wielkie elektro-fizykalne przedstawienie wyższej salonowej magii, w połączeniu z przedstawieniem teatralnem i z nowym zupełnie programem. — Komedya w 1 akcie hr. Aleksandra Fredry (syna): *Kalosze*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Eugeniusza Franciszka Emila Krepke z Kołebrzega w Pomeranii za kradzież pręcia koszykarskiego w Oświęcimiu popełnioną i przez tamtejszy sąd poszukiwanego. Michała Kownackiego, włóczęgę, za kradzież kapelusza. Annę Plackową wyrobnicę, za przywłaszczenie znalezionych złotych pierścionków, pieniędzy i innych przedmiotów. Józefę Pokucionkę włóczęgę, poszukiwaną za kradzież. Józefa Reiseka czeladnika krawieckiego, za zaczepienie i zranienie w głowę kamieniem mężczyzny przechodzącego.

Doniesienia żandarmeryi: Wczoraj aresztował w karczmie Jakóba Immerglücka w Przegorzałach starszy tutejszej żandarmeryi Jan Liszka dwóch podejrzanych mężczyzn a mianowicie: Michała Bielenia i Kazimierza Nalepskiego obaj z Krakowa, przy których znaleziono srebrny zegarek wraz z takowym łańcuszkiem, a który jak się później pokazało, skradziony został jakiemuś podróżnemu na plantacyach w Krakowie. — Tutejsi żandarmi Skorupa i Skąpski odebrali wczoraj w Rakowicach od Piotra Pazurkiewicza, Wojciecha Partyki i Józefa Szpaka różne rzeczy, który pasterze Jakób Ziarnko i Józef Pustała na gościńcu barańskim przejeżdżającym osobom z wozów kradli i wyż wymienionym gospodarzom sprzedawali.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We środę dnia 18go lipca: Św. Szymona z Lipnicy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 7my *Ekonomisty*, wychodzącego we Lwowie zawiera: Projekt nowej ustawy drogowej dla Galicyi, napisał T. Merunowicz; Reprezentacya rolnictwa krajowego; Gospodarstwo i przemysł; Ruch handlowy; Korespondencye; Targ na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansowy; Kalendarz finansowy; Odcinek: Handel zewnętrzny Rumunii.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie

po ukończeniu roku szkolnego 1867.

(Dokończenie).

VI klasa oddział A).

Uczniów wpisanych 34. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Wilhelm Anstibel, 2) Ludwik Regiec, 3) Karol Książek, 4) Józef Pakies, 5) Franciszek Kłębowski.

Stopień pierwszy:

6) Kazimierz Stoczkiewicz, 7) Józef Ciastoń, 8) Józef Rzewuski, 9) Franciszek Drohomirecki, 10) Karol Zagórski, 11) Kazimierz Groblewski, 12) Kazimierz Renner, 13) Karol Czadek, 14) Władysław Raab, 15) Eustachy Mirecki, 16) Władysław Studziński, 17) Ludwik Drobner, 18) Ludwik Trojnowski, 19) Jan Hojarczyk, 20) Józef Goldstein, 21) Zbigniew Żłowodzki, 22) Teodor Ganszer, 23) Andrzej Górecki, 24) Feliks Kulikowski.

4 uczniów nieotrzymało promocyi, 4 pozwolono poprawić egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacyach a 2 w ciągu roku opuściło zakład.

VI klasa oddział B).

Uczniów wpisanych 37. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Marcin Słowik, 2) Franciszek Harba, 3) Edward Lehr, 4) Michał Stróżecki, 5) Józef Straszyński.

Stopień pierwszy:

6) Zygmunt Panatowski, 7) Włodzimierz Lesiński, 8) Józef Kien, 9) Wincenty Paszcza, 10) Stanisław Jarnuszkiewicz, 11) Józef Dzięgielowski, 12) Celestyn Czynciel, 13) Norbert Beran, 14) Stanisław Dębski, 15) Celestyn Glewski, 16) Antoni Klimczyk, 17) Zygmunt Kremer, 18) Walenty Mazurkiewicz, 19) Wilhelm Chrząszczyński, 20) Arwed Berg, 21) Kazimierz Krzyszkowski, 22) Kazimierz Chałupczyński, 23) Stanisław Chałupczyński, 24) Artur Chwalibogowski.

11 uczniom pozwolono poprawić egzamin po wakacyach z poszczególnych przedmiotów a 2 w ciągu roku opuściło zakład.

VII klasa, oddział A).

Uczniów wpisanych 31. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Józef Maultz, 2) Stanisław Tarchalski, 3) Stanisław Stefczyk, 4) Aleksander Müller.

Stopień pierwszy:

5) Feliks Bogatko, 6) Alfred Rotter, 7) Włodzimierz Margold, 8) Emil Riszka, 9) Karol Miłkowski, 10) Zdzisław Stoczkiewicz, 11) Józef Białkowski, 12) Adam Jabłoński, 13) Konrad Słomka, 14) Kazimierz Piotrowski, 15) Jarosław Slaski, 16) Józef Krupiński, 17) Stefan Pretwic, 18) Leon Wytlaczil, 19) Stanisław Wójcikiewicz, 20) Adam Studziński, 21) Paweł Geissler, 22) Stanisław Bartynowski, 23) Jan Wilczyński, 24) Stefan Pomiankowski, 25) Ludwik Brandhuber.

2 uczniów nie otrzymało promocyi, 4ch przestało wśród roku uczęszczać do szkoły.

VII klasa oddział B).

Uczniów wpisanych 33. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Antoni Kiszakiewicz, 2) Antoni Zawiliński, 3) Zygmunt Jasiński, 4) Artur Grosser.

Stopień pierwszy:

5) Stanisław Tobolski, 6) Maksymilan Grosser, 7) Herman Scheuring, 8) Edward Rosenbaum, 9) Anastazy Chmurski, 10) Witold Wolański, 11) Wilhelm Kotiers, 12) Salomon Mandel, 13) Franciszek Kilarski 14) Władysław Rausch, 15) Stanisław Dąbrowski

16) Tadeusz Mydlarski, 17) Tadeusz Furmankiewicz 18) Franciszek Michna, 19) Tomasz Łobarzewski, 20) Jan Schinzel, 21) Sebastyan Byszewski, 22) Władysław Trapsza, 23) Seweryn Mynarski, 24) Feliks Sapalski, 25) Stanisław Rozwadowski 26) Edward Cieciński.

4 uczniów nieotrzymało promocyi, 4 uczniów wciągu roku opuściło szkołę.

Sprawy sądowe.

Losowanie przysięgłych.

Dnia 14go lipca b. r. odbyło się losowanie sędziów przysięgłych i zastępców na IVtą kadencyę r. b., która się rozpocznie z d. 3go września

Obecni byli: Prezes sądu krajowego p. Antoniewicz; rądcy sądu krajowego pp. Salski; i Smolarski; zastępca prokuratora p. Chitry, delegat Izby adwok.: Dr Blatteis.

Wylosowni sędziowie główni:

1) Ludwik Zieleniewski, wł. real.; 2) Dr Juliusz Trojnalski adwokat; 3) Kazimierz Sikorski, stolarz; 4) Aleksander Stanowski, kupiec; 5) Karol Barański, ślusarz; 6) Antoni Ziębiński, restaurator; 7) Władysław Martynkowicz, ajent; 8) Leib Naftalis Silberstein, właśc. real.; 9) Jan Gołowski, właśc. real.; 10) Fortunat Gralewski, aptekarz; 11) Józef Gawałkiewicz, kupiec; 12) Franciszek Czajkowski, restaurator; 13) Mieczysław Bzozowski, urzęd. banku galic.; 14) Walery Gadomski, rzezbiarz; 15) Adolf Skórczewski, kupiec; 16) Jan Gella, kapelusznik; 17) Juda Weisberg, kupiec; 18) Stanisław Rzewuski, restaurator; 19) Samuel Józef Engelstein, kupiec; 20) Franciszek Dębski, handlarz; 21) Jan Böhm, syn, majst. kominiarski; 22) Konstanty Tchórznicki, dyreko. banku; 23) Isak Izrael Beckmann, kupiec; 24) Dr Feliks Czesnak, adwokat; 25) Konstanty Wiśniewski, aptekarz; 26) Władysław Bażan, aptekarz; 27) Władysław Borkowski, aptekarz; 28) Ignacy Wójcikiewicz, właśc. realn.; 29) Adam Trembecki; właśc. realn.; 30) Ludwik Raczyński, właśc. realn.; 31) Roman Wiktorczyk, kupiec; 32) Łukasz Falkiewicz, właśc. realn.; 33) Izrael Dawik Rosenzweig, właśc. realn., 34) Franciszek Slęk, dyrektor kasy oszczędności; 35) Walenty Emilewicz, właśc. realn.; 36) Dr Józef Schönborn, adwokat.

Zastępcy:

1) Wolf Rotersmann, kupiec; 2) Wiktor Brumer, krawiec; 3) Apolinary Welczowski, właś. real.; 4) Wacław Głowacki, jubiler; 5) Samuel Landau, spekulant; 6) Józef Goebel, kupiec; 7) Jan Hanicki, właśc. realn.; 8) Hipolit Górski, właśc. realn.; 9) Joachim Faden, kupiec.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16go i 17go lipca.

Dowozy zboża na targ graniczny na Baranie zwiększają się; na wczorajszy dowieziono do 1000 korcy, które w niedługiem czasie przez tutejszych kupców zbożowych rozkupionem zostało. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 58 złp. do 63 1/3 złp.; żyto za 227 funt. złp. od 42 do 46 2/3 złp.; jęczmień za 202 funt. od 28 do 33 1/3 złp.; owies na 138 funtów od złp. 18 do 20 złp.; groch na 250 funtów od 33 do 38 złp.; proso na 250 funtów 30 do 33 1/3 złp.

Z powodu przybycia kupców pruskich, targ dzisiejszy na Kleparzu był więcej ożywiony, tendencya była stalsza, ceny jednokowoż nie podniosły się. — Piękne suche produkta chętnych znajdowały odbiorców; gorsze gatunki więcej zaniedbane. Na miejscowe potrzeby nie wiele zakupowano; młyny parowe mają znaczne partye mąki na składach, która nie wielu znajdnje odbiorców, dlatego też nie wiele zakupywały.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12 25 do 13 50 złr., czerwoną od 12·50 do 14·—, białą od 12·70 do 14·10; żyto piękne polskie za 100 kilo gr. od 10 20 do 10·55; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·44 do 10 15; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 8·50 do 9·—; na paszę za 100 kilogr. od 8·— do 8·40; owies za 100 kilogram. od 7·30 do 8·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 10·— do 13·—; jagły od 12·50 do 14·—; proso od 6·55 do 8·— złr. tatarkę od 6·25 do 7·— złr.

Wiedeń 16 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1210, węgierskich 2932, niemieckich 329 — razem 4471 sztuk, pomimo mniejszego spędu o 600 sztuk niż przeszłego tygodnia cena spadła od 1 do 2 złr.; przyczyną tego porobiene zapasy przez rzeźników z przeszłego tygodnia.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 56, 59 do 60 złr.; węgierskie od 54 60 do 61 1/2 złr., niemieckie kolorowe dla eksportu od 60, 69 do 70 złr.; targ był mdły, niesprzedanych zostało blisko 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 16 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono 4471 sztuk, czyli około 600 sztuk mniej niż przed tygodniem. Mimo mniej licznego spędu targ szedł nader ospale, dosyć dużo towaru zostało niesprzedanego, ceny spadły o 2 do 3 złr. na centnarze metrycznym. Prawda, że i na paryskiem targowisku *La Vilette* dnia 12go b. m. ceny znów doznały zniżki, ale nie to wpłynęło na targ tutejszy, lecz znaczne jeszcze zapasy u rzeźników i brak kupców zamiejscowych, którzy pokryli potrzeb swą z towaru przeznaczonego na eksporta nie przepuszczonego przez granicę. W liczbie powyższej było towaru galicyjskiego 1210, węgierskiego 2932, niemieckiego 329 sztuk. Płacono: galicyjski 54 — 60 złr., węgierski 52—60 złr., przedniowyborowy do 61 1/2 złr.. woły wołoskie 48 — 52 złr. niemieckie na wywóz 60 — 69 złr., buhaje i krowy 48 — 56 złr., bawoły 43 — 50 złr. za ctnr. metr. żywej wagi.

Peszt 14 lipca. *(Targ zbożowy).*

Brak kupujących, chęć kupna słaba, obrót niewielki. Wszystkie produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·40 do 12·60; na 78 kilog. od 13·60 do 13·80; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 6·80 do 7·— złr.; owies na 36 do 40 kilogram. od 6·50 do 6·60; kukurudzę na 74 kilogram. od 6·40 do 6·50; spirytus od złr. 31·— do 31·50 złr.

Wrocław 14 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·50 mark; żyto na 200 f. po 19·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mar.; rzepaku brak; olej po 68·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: J. Grabiański z córką z Kuźnicz, M. Cółkowska z familią z Tury, J. Böhm ze Lwowa, L. Choszyński ze Lwowa, S. Wejda z Wiednia, A. Tkaczyński z familią z Rosyi, K. E. Engel z Prus, J. Błaszkowski z fam. z Warszawy, M. Kaniewska z familią z Rzeszowa, A. Wiśniewski z Warszawy, R. Piaszczyński z Wołynia, J. Felc z familią z Wrocławia.

(Nadesłane).

Na założenie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli i t. d. złożyli w dalszym ciągu: Za pośrednictwem p. Szubowicza, kierownika szkoły 4 klasowej w Tarnowie 6 złr.; za pośrednictwem p. Krzesza, kontrolora kasy miejskiej w Krakowie: Bernrad Kornblum 6 złr.; Walery Rzewuski, fotograf i Atanazy Redyk, aptekarz po 5 złr.; Salomon Sare i Dawid Silberbach po 3 złr.; p. Kiernicka, właśc. domu i Stöger Majer po 2 złr.; Wolf Schönberg 1 złr. 50 cent.; M. Goldsand, Karol Leiter, Lieban, Federowicz, Adam Zbroja, Ignacy Łatkowski i Selig Steif po 1 złr., razem 34 złr. 50 cent.; za pośrednictwem p. Schütza, dyr. szkoły wydziałowej w Tarnowie: Sykta, stolarz i nieczytelnie podpisany po 1 złr.; Lazar Maschler 50 cent.; Amalia Pelz 30 cent., razem 2 złr. 80 cent.; za pośrednictwem p. Markiewiczowej, kier. nauczycielki w Wadowicach: Jan Pohl 3 złr.; Zuzanna Fischerowa i N. N. po 2 złr.; X. And. Zając, Wiktorya Zembata, J. K., A. W. i trzech nieczytelnie podpisanych po 1 złr.; Weischann, N. N., Jakób Rauchwerger, W. M., Janowski, X. Józ. Z. po 50 cent.; X. Kudasik 40 cent., razem 17 złr. 40 cent.; za pośrednictwem p. Kowalikowskiej w Krakowie: p. Götz 5 złr.; p. Löffler 3 złr., razem 8 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zarówno doniesienia jak i zaprzeczenia o interwencyi hr. Andrassego, jaką ma obecnie podjąć, aby sprawy ugodowe między dwoma gabinetami ostatecznie załatwić — wydają nam się zbyteczne. Już z samego położenia prezes gabinetu wspólnego nie może być obojętnym na przebieg układów, które dotyczą organizacyi całej monarchii. *Montagsrevue*, która otrzymuje natchnienia z Ballplacu w artykule o kwestyi ugodowej przedstawia zgubne skutki przedłużenia układów w nieskończoność, a zarazem rozbiera w szczegółach pozostające jeszcze różnice do rozstrzygnienia. Są one czysto materyalnej, a nie prawno-politycznej natury, odnoszą się bowiem wyłącznie do kwestyi restytucyi podatkowej i do ułożenia nowej taryfy celnej. Pod tym zaś względem nikt skuteczniej niemógłby przyspieszyć rozstrzygnienia sporu, jak właście minister spraw zewnętrznych, domagając się w Berlinie o załatwienie traktatu celnego. Dotąd jednak pomimo obietnic sprawa ta niepostąpiła naprzód, a zwlekanie gabinetu berlińskiego zdaje się być umyślnem. Natomiast traktat celny z Włochami ma zajmować wyłącznie posła austryackiego przy dworze królewskim w Rzymie barona Hajmerle.

Zamiast zapowiadanej broszury hr. Leona Thuna przeciw panslawistyczno husyckiemu kierunkowi, jakiemu ulegli nie sami już młodoczesi, ale i deklaranci ze stronnictwa staroczeskiego — ukazała się w Pradze broszura p. Jakuba Malego „*der Panslavismus*“ i została nakazem prokuratoryi skonfiskowaną. Telegram *N. fr. Presse* dodaje, że broszura ta została napisaną pod natchnieniem hr. Thuna. Zachodzi przeto pytanie, czy była usprawiedliwieniem, czy potępieniem panslawizmu.

Z Warszawy donoszą nam o utworzeniu tam komitetu, który ma się zająć rozkładem opłat gminnych. Dotychczas obowiązywała tam zasada, że sądownictwo jest bezpłatnem. Mimo tej zasady koszta utrzymania urzędników sądowych rozkładano jako dodatek do podatków. Praktyka ta okazała się uciążliwą i niesprawiedliwą. Często bowiem największe opłaty na sądownictwo przypadały na tych, którzy niemieli żadnych procesów i nie korzystali z sądownictwa, natomiast pieniacze, lichwiarze ciągle się procesujący, jeśli nie opłacali podatków stałych, wolnymi byli od ciężaru opłat sądowych. Na liczne przedstawienia i skargi przeciw temu systemowi powołano dla zbadania kwestyi kilkunastu urzędników różnych wydziałów i instytucyj, jak zarządzający warszawską Izbą skarbową br. Korff, komisarz do spraw włościańskich Kostrominow i Dobrolubow, profesor uniwersytetu Simonenko, naczelnik Dyrekcyi naukowej warszawskiej Witte, wreszcie niepominięto tym razem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które będzie reprezentowanem w rzeczonym komitecie przez p. Ludwika Górskiego, a komitet przemysłowy przez pp. Hantke i Natansona.

W dziennikach petersburskich znajdujemy wiadomość, którą w szczegółach podamy jutro o pochwyceniu w okolicach Zakroczymia jakiejś kobiety podejrzanéj o przenoszenie korespondencyj tamtejszych OO. Kapucynów z Rzymem. Fakt ten, który dzienniki rosyjskie podnoszą do znaczenia zbrodni stanu, grożąc jednemu z ostatnich pozostałych klasztorów zamknięciem — mógłby służyć za przyczynek do not angielskich o prześladowaniu religijnem pod rządem rosyjskim, oraz za ilustracyę do mniemanych układów między ks. Urusowem a kardynałem Simeonim. Jakżeż spodziewać się można porozumienia między Stolicą Apostolską a Rosyą, jeśli samo posądzenie o korespondencyę z Rzymem wystarcza, aby klasztorowi grożono kasatą.

Dzienniki lwowskie podają wiadomość, której zresztą nigdzie indziej nieznachodzimy, że w Londynie utworzył się z członków parlamentu „komitet do spraw polskich.“ Komitet taki mógłby naszej sprawie oddawać usługi, gdyby chciał się ograniczyć na wyjawieniu nadużyć i gwałtów popełnianych przez rząd rosyjski w Polsce. Wszelako humanitaryzm angielski niejest nigdy bezinteresownym i o tyle tylko zwykł się rozrzewniać niedolą drugich, o ile ją wyzyskać się stara dla swych egoistycznych celów. Pod tym zaś względem otrzymaliśmy świeżo ostrzeżenia z Rzymu przed prowokacyami angielskiemi, które zmierzają tylko do tego, aby widmem Polski straszyć Rosyę.

Sejm bawarski został odroczony. Trwa tam ustawicznie konflikt konstytucyjny pomiędzy większością patryotyczno-katolicką a gabinetem liberalno-unitarnym. Cesarz Wilhelm między kuracyą w Ems a Gastein odbywa wycieczki nad Renem i jeziorem konstancyjskiem. Telegram donosi, że świeżo odwiedził króla wirtemberskiego w zamku Wilhelmshafen.

Po oczyszczeniu różnych gałęzi administracyjnych we Francyi z żywiołów radykalnych, p. Paris minister robót publicznych wydał okólnik do dyrekcyi kolei żelaznych żądający podobnej puryfikacyi między urzędnikami kolei, którzy szerzyć mają propagandą przeciw rządowi. W Chiselhurst odbywa się zjazd przywódców stronnictwa bonapartystowskiego, udał się tam p. Rouher.

Wiadomości pokojowe nikną coraz bardziej wobec doniesień o posuwaniu się Rosyan w Bułgaryi i bliskiem przejściu Bałkanów przez wojska rosyjskie. Wprawdzie w Azyi Rosyanie ponieśli znaczne bardzo straty, równające się zupełnej klęsce, czego najlepszym dowodem jest wczorajszy telegram z Petersburga trochę zagadkowy, bo nie wymieniający twierdzy, której załoga tak strasznie przerzedzoną została. Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na złą organizacyę intendentury wojskowej rosyjskiej, jest ona wynikiem złego systemu wewnętrznego, przez co musi wywierać wpływ najszkodliwszy na stan i powodzenie armii. Brak żywności daje się nietylko uczuwać w Dobruczy, ale i w Azyi, gdzie jak powiada telegram peterburski, żołnierze zmuszeni byli do żywienia się padliną końską. Skutkiem tech klęsk w Armenii, Słowiandfile żądają już wyraźnie usunięcia jenerała Lorys-Melikowa a oddania dowództwa Czernajewowi. Widocznie więc stronnictwo p. Aksakowa postępuje konsekwentnie w duchu jego memoryału, który według *Kölnische Ztg* miał być przedłożony Carewiczowi, o czem niedawno wspominaliśmy.

Do *Morning Post* donoszą z Petersburga, że Cesarz Aleksander pragnie powstrzymać zapał patryotyczny komitetów słowiańskich. Wkrótce ma wyjść rozporządzenie, ograniczające komitety te jedynie tylko do celów dobroczynnych. Rząd jednak waha się jeszcze użyć energicznych przeciw komitetom środków, obawia się bowiem wpływu, jaki p. Aksakow i słowianofile posiadają u ludu.

Dzienniki rosyjskie i znany korespondent wiedeński *National Ztg*, zaprzeczając istnieniu przymierza angielsko-austryackiego, starają się udowodnić, że stosunki między Austryą i Rosyą są jak najlepsze i niczem nie zostały zmącone. Jednak korespondent ten dziennika berlińskiego nie może zaprzeczyć, że w ostatnich czasach hr. Andrassy miewał częste narady z p. Nowikowem. Pogadanki te miały się odnosić do neutralności Serbii i wiadomo, że hr. Andrassy postawił w tym względzie kategoryczne warunki. *Kölnische Ztg* donosi, że Porta zapytywała w Wiedniu, jakie stanowisko zajmą Austro-Węgry wobec Serbii. Odpowiedź była równie stanowczą, jak ta, którą udzielono ambasadorowi rosyjskiemu; hr. Andrassy oświadczył, że Austrya nie zezwoli nikomu wkroczyć na terytoryum serbskie, bez względu na to, czy byłby to Turcy, Rumuni, lub Rosyanie.

To też pogłoska rozszerzana z Belgradu jakoby Osman basza w Widdyniu otrzymał rozkaz wymarszu przez dolinę Timoku nie zdaje się prawdopodobną. Już przed kilkoma dniami ajent serbski w Konstantynopolu Christicz, zapytywał Sawfeta baszy, czy Porta zamierza rozciągnąć swe operacye wojenne na terytoryum serbskie. Sawfet basza zaprzeczył wówczas podobnemu zamiarowi nie ulega więc wątpliwości, że i teraz Porta nie zmieniłaby w tym względzie swego zdania.

Według depeszy *Pester Lloyda* z Konstantynopola nawet na radzie wojennej, odbytej w dniu 2 b. m. pod przewodnictwem Sułtana objawiały się prądy pokojowe. Ex-wezyr Mehemed Ruždi udowadniał, że położenie kraju nie zezwala na prowadzenie dłuższej wojny. Dla tego Turcy muszą się o to tylko starać, aby pokój został zawarty w korzystnych dla nich warunkach. W tym celu dowództwo armi naddunajskiej powinno być zmienionem. Abdul Kerim basza musi mieć albo zupełną wolność, lub jeśli Sułtan pragnie kontrolować jego czynności, to niech wyszle do głównej kwatery przyboczną radę wojskową. Mowa dawnego wezyra sprawiła bardzo dobre na Sułtanie wrażenie. Natychmiast wysłał on ministra wojny Redyfa baszę i Namyka baszę do Szumli. Podejrzywają jednak Mehemeda Ruždi, że pragnie tylko usunąć w ten sposób znienawidzonego seraskiera i bardziej jeszcze nienawistnego szwagra sułtańskiego Mahmuda Damada baszę.

Jenerał Klapka przybył do Wiednia, gdzie miał posłuchanie u hr. Andrassego. Twierdzi on, że Rosya nie może żadną miarą zgnieść Turcyi.

Montags-Revue otrzymała z Rzymu depeszę donoszącą, że w razie interwencyi angielskiej lub austryackiej, Włochy nie pozostaną bezczynnemi. Gdyby flota angielska posunęła się dalej, rząd włoski wysłałby swe okręty na wybrzeża albańskie. Mówią nawet, że zajęcie przez Anglików Gallipoli, dałoby Włochom powód do zajęcia portu Antiwari. Wdanie się Włoch miałoby odrębny charakter od interwencyi angielskiej lub austryackiej; interesa włoskie nie są bowiem ani pośrednio, ani bezpośrednio wypadkami na Wschodzie zagrożone. Byłaby to raczej pomoc dobrowolnie Rosyi udzielona, aniżeli interwencya, dążąca do zabezpieczenia własnych interesów. Włochy widocznie pragną należeć także do sukcesyi po „chorym człowieku“, i dla tego p. Melegari życzyłby sobie zawczasu zabezpieczyć się co do wybrzeża albańskiego. *Montags Revue* czyni jednak słuszną uwagę, że „rząd włoski wie zapewne dobrze, jak w pewnym wypadku Austrya się zachowa“. Przestroga ta umieszczona w dzienniku półurzędowym, używanym często do wyrażenia zapatrywań hr. Andrassego, nie jest bez znaczenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 lipca (*pryw.*). Przejście Bałkanu jest tu wypadkiem dnia. Blisko 20,000 Rosyan dotarło do Jenisagra; 30,000 wojska zdąża za nimi. Według twierdzenia tutejszych dzienników zamierzają Rosyanie tylko uczynić dywersyę, aby zburzyć kolej żelazną pod Jamboli i przeciąć związek z Szumlą. Dziennikarscy strategicy wiedeńscy przestrzegają Rosyę przed wielkiem rozproszeniem armii. *Neue fr. Presse* uważa przejście Bałkanu za ostatnią granicę bierności Austryi. Jenerał Lewaszow przybył do Wiednia, lecz, jak twierdzi *Presse*, bez misyi politycznej. Rosyjskie korpusy: 12-ty i 13-ty tworzyć będą pod carewiczem z szefem sztabu Warowskim osobną armię do oblegania Ruszczuku. Według *Pressy* zapytywał rząd rumuński w Wiedniu co do przejścia Rumunów przez Dunaj, z Wiednia odpowiedziano, że Austrya nie chce się mieszać w sprawy armii rumuńskiej, dodano jednak uwagę, że prawy brzeg Dunaju nie jest areną dla zdobyczy rumuńskich. *Fremdenblatt* mówiąc o pokusie Włoch wmieszania się w akcyę wschodnią, przestrzega Włochy przed usiłowaniem zamącenia pokoju Europy. Strossmayer zaprzecza wiadomości o adresie Bośni do Cesarza i zapytaniu kardynała Simeoni jak ten adres uważać należy. Giovanni de Montel przeznaczony jako audytor dla trybunału „Santa Rota.“

Berlin 16 lipca. Wobec wiadomości, że eskadra niemiecka na morzu Śródziemnem połączy się z eskadrą francuską i angielską w zatoce Besiki, twierdzi biuro Wolffa, że eskadra ta nie ma rozkazu udania się do zatoki Besiki. Znajduje się ona obecnie w Haifa, i po krótkiem zatrzymaniu się przy wybrzeżu syryjskiem, odbędzie ćwiczenia na morzu Egiejskiem.

Rosenheim 16 lipca. Przybył tu Cesarz niemiecki i jedzie jutro do Gastein.

Frankfurt nad Menem 15 lipca. Jenerał Grant wyjechał wczoraj do Szwajcaryi, naprzód do Lucerny.

Londyn 16 lipca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że 18 batalionów rosyjskich prowadzonych przez Bułgarów przeszedłszy wąwozem Szipki Bałkan, przybyło do Jenizagra.

Londyn 16 lipca. Drugi syn księcia Walii zachorował niebezpiecznie. Bourke oświadczył w Izbie, że rząd został zawiadomionym, iż księżę Czerkaski zorganizować ma zarząd Bułgaryi; o zaprowadzeniu języka rosyjskiego i administracyi rosyjskiej, nic rządowi urzędownie nie wiadomo. Następnie oświadcza Bourke, że rząd nie dość jest poinformowanym, aby módz zapewnić czy Turcy blokują istotnie porty rosyjskie na morzu Czarnem.

Londyn 17 lipca. Według doniesień Biura Reutera z Aten 16 b. m. Izba zamkniętą została dekretem królewskim. *Standart* kończy omówienie przejścia przez Bałkan zapewnieniem, że Anglia nie pozostanie obojętną na zagrożenie Konstantynopola przez armię rosyjską i niedozwoli nigdy aby Rosyanie Konstantynopol zajęli. Dalszy transport 3000 wojska egipskiego odszedł z Aleksandryi do Konstantynopola.

Petersburg 16 lipca (urzędowe). Naczelnie dowodzący przybył 12 b. m. do Tirnowy, przyjmowany z zapałem przez mieszkańców. Linia Jandry obsadzoną jest od 7 b. m. Przednia straż przeszła na prawy brzeg. Do 11 b. m. małe tylko były utarczki z cofającymi się Turkami. W d. 11 b.m. napadł pułk wozneseński pod wsią Czarkoj na transport prowadzony przez 1500 Turków. Nieprzyjaciel ukrył się za wozami lecz po kilku natarciach i nadejściu konnicy i artyleryi, ratował się ucieczką. Rosyanie zdobyli 300 wozów. Jeden pułkownik i 5ciu żołnierzy gdzieś się zapodzieli, 1 oficer i 8 żołnierzy poległo, 1 oficer i 15 żołnierzy rannych. Turcy utracili 10 jeńców i 50 zabitych.

Petersburg 16 lipca. Z Turn Magurelli dochodzi z 15go wiadomość: Po wczorajszym zaciętym od godz. 4éj zrana aż do wieczora trwającym boju, poddał się dziś bezwarunkowo Nikopolis. Wojsko rosyjskie walczyło z bezprzykładnem męstwem. Wzięto w niewolę dwóch baszów i 6000 regularnego wojska.

Petersburg 16 lipca. Urzędownie donoszą z Tirnowy 15 b. m.: Przednia straż armii rosyjskiej przeszła o pół do 6éj wieczorem 13 b. m. bez wystrzału Bałkan. Po południu 14go o godzinie 2éj obsadził jenerał Gurko Kaukioj. Uciekło 300 nizamów niespodzianie tam napadniętych. Turcy cofnęli się ku wsi Konaro. Rosyanie utracili jednego poległego i 5 rannych.

Konstantynopol 16 lipca. Zapewniają, że dziś ku wieczorowi przeszli Rosyanie w sile 18 batalionów Bałkan przez żelazną bramę; naprzeciwko stały tylko 2 bataliony tureckie. Porta zapewnia także, ze idący naprzeciw Rosyanom Reuf basza, pobił ich i odparł. Dyrektor kolei rumelijskich przybył do Adryanopola aby usunąć ztamtąd materyały kolejowe. Rosyanie mają się w Dobruczy posuwać naprzód. Mehmet Ali basza przybył do Niżu. Sprowadzono do Konstantynopola 80ciu jako szpiegów aresztowanych Bułgarów.

Konstantynopol 16 lipca. Całe rozporządzalne wojsko wysłane jak najspieszniej do Adryanopola. Wojsko rosyjskie obsadziło Jenizagrę dotąd bez artyleryi.

Konstantynopol 16 lipca. Rosyanie obsadzili stacyę kolejową w Jenisagra przeszedłszy Bałkan w stronie żelaznej bramy. Reuf basza dowódzca armii w Adryanopolu, gotuje się do uderzenia na Rosyan. Gwałtów przeciw Muzułmanom dopuszczają się szczególnie uzbrojeni przez Rosyan Bułgarowie. Rosyanie tworzą bataliony bułgarskie.

Kursa. Wiedeń 17go lipca godzina 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·60. — Renta srebrna 67·25. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narod. 801·—. Akcye kredytowe 158·80. — Londyn 124·85. — Srebro 109·45. — Napoleony 9·94 — Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 61·30 — —·Ruble —·—.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 28 1/2	1 31
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 82
Mark niemiecki „ 1 „	0 60 3/4	0 61 3/4
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 85	6 02
Dukat austryacki „ 1 „	5 85	6 02
Napoleondor „ 1 „	9 90	10 15
Półimperyał „ 1 „	10 —	10 30
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	109 —	111 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	108	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	92 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	99 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	93 25	95 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 25	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	224 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	109 50	113 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 zł.	— —	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —

Wiedeń 16 lipca.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	61 25	61 40
5 „ „ „ srebr.	66 60	66 75
5 Oblig. ind. niż. Austr.	1 8 —	— —
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	75 80	76 40
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 75
„ „ „ bukowińsk.	82 2	83 25
„ „ „ siedmiogr.	73 40	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 95	98 10
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	83 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	83 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 —	144 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 —	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	320 —	322 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 25	114 75
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	123 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 75	33 —
„ prem. pożyczki węg.	74 25	74 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	— —
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 25	93 75
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 —	30 50
„ hr. St. Genois	29 75	30 25
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 —	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	795 —	797 —
Zakładu kredytowego	148 80	148 50
Żeglugi parow. na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północ. Ferdynanda	1875	1880
„ rządowej fr. a.	239 25	239 7
„ zachod. c. Elżbiety	143 —	143 50
„ Południowej	71 50	72 —
„ Galicyjskiej	220 50	221 —
„ Czerniowieckiej	110 50	111 50
„ Albrechta	32 50	33 50
„ węg. północ.-wschod.	97 50	98
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	110 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 25	105 —
„ Koszycko-Bogumil.	88 25	88 75
„ Siedmiogrodzkiej	84 25	84 75
„ Cisańskiej	184 50	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 50	109 25
„ Franciszka Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austryackiego	67 25	67 75
Zakładu kredytowego węg.	138 80	139 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 —	68 25
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	102 —
Emisya II.	101 —	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 25	76 50
Emissya z r. 1867	73 75	74 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 75	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 98
„ dukat na wagę	5 95	5 96

	płacą	żądają
Napoleondory	10 00	10 01
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie	10 23	10 26
Srebro	109 50	109 65
Srebro, kupony	109 60	109 75
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 60	61 75
Rubel pap.	1 29	1 29 1/2

Lwów 16 lipca

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 85	5 95
„ cesarski	5 91	6 02
Półimperyał rosyjski	10 10	10 34
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 28 1/2	1 30
Marki 100	61 30	62 30
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4 „	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 85	87 85
Obligi indem. bez kupon.	84 50	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	217 —	219 50
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 —
„ banku hipot. gal.	220 —	224 —

Warszawa 14 lipca

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99	—	—	—
„ „ 2ej seryi	99	—	—	—
kupon		24 1/2	—	—
„ „ nowe	94	85	95	15
kupon		30 1/2	—	—
„ likwidacyjne	82	80	83	10
kupon		47 1/2	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.50 rano 10.35 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.5 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Dla PP. kupców i przemysłowców!

Najkorzystniejsza reklama!

Przez czas wystawy rolniczo-przemysłowéj wychodzić będzie we Lwowie codzienne pismo illustrowane p. t.: **„Wystawa“**, które rozpowszechnione będzie przynajmniéj w **10,000** egzemplarzach, drogą prenumeraty (miesięcznie 3 złr.) i sprzedażą na placu wystawy. Ogłoszenia (anonse) przyjmują się pod adresem: **Księgarnia Polska**, ul. Kopernika lub P. **J. Laskownicki**, ul. Halicka l. 52 we Lwowie, za opłatą tylko **6** ct. od wiersza drobnego druku. [1756-1-]

☞ Również zwraca się uwagę PP. właścicieli hotelów i kupców, iż wkrótce wyjdzie **„Przewodnik do wód kąpielowych“**, niezbędny dla udających się do kąpiel. W **Przewodniku** będą umieszczone i ogłoszenia za opłatą **6** złr. strona, formatu 8o, ½ str. 3 złr. Nakład kilka tysięcy. Reklama kilkuletnia. Zamówienia pod powyższym adresem. Tego sezonu znajdować się będzie we wszystkich miejscach kąpielowych.

Kaucyonowany i uzdolniony **ekspedytor pocztowy** do samodzielnego kierownictwa urzędem, znajdzie natychmiast umieszczenie. (1759) C. k. urząd pocztowy, Przeworsk.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż powszechnie znaną

Fabrykę mydła i świec

po ś. p. mężu moim **i jedyny skład** mydła, świec łojowych, stearynowych, parafinowych i kościelnych, najlepszych mydełek toaletowych i potrzeb do prania bielizny, w Krakowie ul. Szczepańska dom Wgo Waltera, daléj z tą samą sumiennością prowadzić będę, jaka cechowała fabryki i składy ś. p. ojca mego J. Gajdzińskiego, a następnie ś. p. męża mego M. Łacikowskiego. Mydło wyrobu naszego nie zawiera w sobie żadnych części niszczących bieliznę!! i dlatego uzyskało, pomimo wielkiego importu niemieckiego mydła, u rozsądnéj Publiczności zasłużoną ocenę.

Oświadczam nakoniec, iż tendencyjnym fałszem jest, jakobym cały zapas mydła sprzedała i jakoby mydło i świece wyrobu naszego były komukolwiek do sprzedaży oddane. (1755-1-2)

Florentyna Łacikowska.

Do wynajęcia od 1go października

sześć pokoi z kuchnią, izbą dla służby itd. na I. piętrze w domu pod L. 206 przy ulicy Jagiellońskiéj. Wiadomość tamże na II. piętrze od godziny 4—5 popołudniu. (1765-1-3)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia nima, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-1-24)

Jan Gella, fabrykant kapeluszy słomkowych ulica Floryańska Nr. 351.

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw … **cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę**, że … proszę … pudełek.

Jerzy Badalic, c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Jós. Jahna. (1674-1-12)

Cierpienia nerwowe, osłabienia,

… **A. Humboldt** … W KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beiersa; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. (88-7-16)

Zakład leczenia wodą PRIESSNITZTHAL

pod Mödling i Brühl, ¼ godziny od stacyi Mödling, połączenie omnibusem. Zupełny pensyonat (łazienki, utrzymanie, mieszkanie) od 21 — 35 złr. na tydzień. **Pora do końca września.** Udzielanie rady lekarskiéj i informacya w zakładzie i w Wiedniu, Parkring Nr. 2, drugie schody na lewo. (758-27-36) **Dyrekcya.**

Rzepy polnej

płasko-okrągłéj, litr 1 złr. garniec 3 złr. 20 c. Turnipsu angielskiego litr 1 złr. 50 c. Kalafiorów inspektowych 20 gr. 1 złr. 20 c. dostać można w **Gunniskach** p. Tarnów. (1681-3-5) *Stanisław Korsynek.*

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

A DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE, … HEMOROIDY, … Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire,— w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1633-35-52)

Szczucin dnia 14 Lipca 1877 r.

Wczoraj odbyło się w tutejszym parafialnym kościele za duszę ś. p. Jana Waszkowskiego, pełnomocnika JW. hr. Heleny Hussarzewskiej, nabożeństwo żałobne w obecności członków rodziny zmarłego. Nie dawno człowiek ten zdrów i krzepki ani może pomyślał, że dzisiaj w zimnym spocznie grobie, lecz niezbadane są drogi i wyroki Najwyższego, a my mu uledz musimy, więc niech przynajmniej wspomnienie cnót i zasług nieboszczyka rozweseli choć na chwilę smutkiem napełnione serca rodziny. Pracował ś. p. Jan Waszkowski — praca jego nie tak może rozgłośna, nie tak sławna, lecz i ona wydała i wyda bez wątpienia błogie owoce i obfitszym okryje się plonem aniżeli niejednego wawrzynami okrytego wodza — bo pracować między ludem, umieć odgadnąć jego myśli, pokazać mu drogę prostą i zdrową, umieć zrozumieć jego sprawiedliwe życzenia, być mu ojcem i opiekunem, pracować nad polepszeniem jego bytu a przez to i dobra ogółu — to wielka zasługa, wielkie poświęcenie się i zrozumienie swego zawodu. A że ś. p. Jan Waszkowski umiał być ojcem i opiekunem, świadczyły obfite łzy i gorące modlitwy zasyłane za jego duszę ze strony nadzwyczaj licznie na jego pogrzebie zgromadzonego ludu. — Cześć jego popiołom! (1757) **Z. R.**

W dniu wczorajszym zgubiono

naszyjnik z lapis lazuli dwurzędowy przedzielany perłami, oprócz tego **broszę i kólczyki równie z tego kamienia ozdobione perłami.**

Zgubę tę ogłoszono plakatami w naszem mieście i ofiarowano znalazcy **50 zł. reńskich nagrody.**

Uprasza się niniejszem na wypadek, gdyby ta rzecz poza miastem Krakowem spostrzeżoną została, o łaskawe zatrzymanie lub zawiadomienie właścicielki zguby, któréj jako na rzeczy pamiątkowéj wiele zależy, pod adresem: „W. P. Kraków, Rynek 21“, za co z wdzięcznością stosowną nagrodę (na żądanie) lub takąż kwotę na cel ubogich otrzyma. (1714-3-3)

Poszukuje się na wieś

egzaminowanego ekspedytora pocztowego uzdolnionego do pomocy kancelaryjnéj. Zgłoszenia przyjmuje i odpowiedzi udziela Zarząd dóbr „Poronin“ w powiecie Nowotarskim. (1741-3-3)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE À PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra. CLIN z Bromku kamforowego … W PARYŻU u p. CLIN et Cie, ul. Racine, 14; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera, Szymańskiego et Cie i Lilpopa; we Lwowie, w aptece p. Mikolascha; w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego i Redyka. (1631-18-)

HENRYK BLUMENFELD

Doktór wszech nauk lekarskich, osiadł w **Badenie** (obok Wiednia) ordynuje w języku polskim. (1612-3-3) Bäckergasse Nr. 3.

Ból zębów wszelki i najcięższy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga, już żaden środek. — Fl. 36 i 60 c. W Krakowie u p. E. Stockmara. (1366-5-)

(1618 72 100)

Według listów oryginalnych przeszło **5,000 chorych wyleczono.** … **Neues Heilsystem** … NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. … (561-14-)

SPRAWOZDANIE KASOWE

Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego, zaprotokółowanego z nieograniczoną poręką w Gorlicach

za czas od 1 stycznia 1877 r. do 30 czerwca 1877 r.

Przychód:	złr.	c.	Rozchód:	złr.	c.
1) Udziały członków	11,312	37	1) Zwrot udziałów	5,518	78
2) Wkładki na rachunek bieżący	86,129	79	2) Zwrot wkładek na rachunek bież.	73,373	89
3) Wierzyciele wekslowi	26,542	24	3) Spłata akceptów własnych	25,164	—
4) Zwrot pożyczek na skryp. i weksle	175,200	—	4) Pożyczki na skrypta i weksle	201,345	—
5) Zwrot pożyczek na zastawy	2,789	—	5) Pożyczki na zastawy	833	—
6) Procenta pobrane	9,008	48	6) Procenta opłacone	2,824	76
7) Fundusz rezerwowy	247	12	7) Koszta administracyi	2,800	72
8) Zwrot kosztów administracyi	232	28	8) Zaliczki procesowe	476	55
9) Zwrot kosztów procesowych	307	29	9) Dywidenda od kapitału za r. 1876	3,261	14
10) Gotówka z d. 1 stycznia 1877 r.	4,620	88	10) Gotówka z d. 30 czerwca 1877 r.	605	11
Razem	316,389	45	Razem	316,389	45

(1763)

Obrót ogólny: Przychód złr. 316,389 ct. 45
Rozchód „ 315,597 „ 84
Ogółem „ 631,987 „ 29

Gorlice d. 12 lipca 1877 r.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

Wojciech Biechoński. *Franciszek Szczepanowski.*

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsuty powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** (1707-18-)

Mit geringer Mühe und am billigsten

erzeugt Jedermann selbst

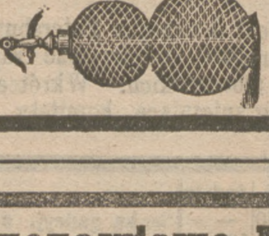
das vorzüglichste Sodawasser vermittelst **KARL POCHTLER's** bei der **Wiener Weltausstellung** 1873 mit Diplom, 1872 in **Linz mit grossersilberner Medaille ausgezeichneten, k. k. priv.**

Sodawasser-Apparaten

zur Selbst-Erzeugung für Private, die dieses gesunde, ärztlich häufig verordnete, angenehm erfrischende Getränk (die leichtfaßliche Gebrauchsanleitung befolgend) **stets frisch liefern**, solche dauerhafte Ausführung betreffend **alle bisherigen Fabricate übertreffen** und die **wesentliche Beruhigung** bieten, daß das darin erzeugte Sodawasser, lediglich chemisch reine Kohlensäure enthaltend, **von schädlichen Bestandtheilen und Unreinlichkeiten gänzlich frei bleibt**, welche Vorzüge bei der im August 1876 an der Wiener polytechnischen Hochschule vorgenommenen Prüfung durch folgendes Gutachten constatirt worden:

„Die durch mich ausgeführten Versuche geben ein glänzendes Zeugniss von der Güte der Pochtler'schen Apparate und des Materials, aus dem diese erzeugt sind.

Professor Jenny, k. k. Bergrath u. Rector d. Wiener polytechn. Hochschule.“



Original-Fabrikspreise der Apparate:

Nr.	1	2	3	4	5	6
Inhalt:	5/10 Liter	1 Liter	1½ Liter	1¾ Liter	2 Liter	3 Liter
fl.	7.—	8.—	9.—	10.—	12.—	14.—

Preis eines Paquetes Ingredienzien, enthaltend: 1 Kilo Acidum tartaricum und Bicarbonas Sodae vorzüglichster Qualität im richtigen Verhältniß fl. 1.70 inclusive Maßeri für die Pulver und Gebrauchsanleitung. **Emballage** per Stück Nr. 1—3 **60 kr.**, Nr. 4—6 **80 kr.**

Depot für den Detail-Verkauf bei

Theod. Wilh. Eisert, Wien, verl. Kärntnerstr. 51, Ecke der Maximilianstr.

Schriftl. Aufträge prompt geg. Nachnahme. Illust. **Preislisten** auf Verlangen. (1292-5-6)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 5-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50

1 „ „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy. Karlsruhe 1861, złoty medal. Londyn 1862, dwa medale „for excellence“. Paryż 1867, hors concours.

MÉTAL BLANC ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — (CHRISTOFLE)

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Centralny Skład: **W Wiedniu,** Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — (CHRISTOFLE)

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.-14)

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

poleca na zasiew letni i jesienny:

Koński ząb, może być z korzyścią sadzony przez czerwiec i lipiec.

Turnipsy angielskie sprowadzone ze Szkocyi w 3ch odmiennych gatunkach (na morgę 1½ do 2 kilo).

Rzepa jesienna ściernianka (Stoppelrübe) nasienie szkockie (na morgę 2—2½ kilo).

Gorczyca biała, skoszona na zielono przy kwitnieniu, daje obfity pokos w drugim miesiącu (na mor. 10—12 kil.).

Siemie lniane rygskie (na mor. 60 kil. na włókno, 30 na nasienie).

Łubin żółty (na mor. 60—80 kilo).

Esparcetta (na mor. 33—37 kil.).

Tymotka, Rajgrassy: angielski, francuski i włoski.

Posiada także na jesienny zasiew wszystkie gatunki nasion **traw pastewnych, koniczyn** i **mięszanki** cennikiem na r. b. objęte. (1529-5-6)

Utrzymuje skład **Herbaty Chińskiej** na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za ½ kilo, Okruchy herbaciane złr. 1·50 za ½ kilo. Zamówienia rozsyła od ½ kilo — biorącym naraz 5 kilo, dodaje bezpłatnie ½ kilo.

KANCELARYA ADWOKATA

Dra W. Stycznia

przeniesioną została do realności pp. Śliwińskich Nr. 434 Mały Rynek pierwsze piętro. (1732-3-3)

Realność

przy ul. Karmelickiéj, z ogrodem jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata Dra Stycznia. (1733-3-3)

LÓD

w większéj partyi jest do nabycia w handlu **A. Hawełki,** drobną sprzedaż uskutecznia cukiernia P. **R. Grossmana.** (1735-2-3)

Z powodu przesiedlenia

jest **stare dobre wino Bordeaux** w butelkach i beczkach bardzo tanio do sprzedania w **Podgórzu** pod Nr. 76 przy ulicy Józefińskiéj. (1742-2-5)

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest do Magazynu bławatnego **Henryka Schwarza** w **Krakowie** [1715-2-3]

Bony Niemki

obeznane **z krawieczyzną** i z **szyciem na maszynie, są zaraz do umieszczenia. Kawalerów, Ekonomów, Karbowych** gospodarzów, polowych z najlepszem poleceniem, wszelką służbę męzką i żeńską poleca Dom komisowo-handlowy **St. A. Gandoura** w **Białéj** p. Bielsku. (1677-3-4)

Sprzedaż księgarni

w Krakowie i w Nowym Sączu.

Stosownie do uchwały wydziału wierzycieli masy upadłéj p. A. Nowoleckiego na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 1877 r. odbytem powziętéj, a postanowieniem WP. komisarza konkursowego c. k. radcy Sądu krajowego Dra Smietańskiego z dnia 16 kwietnia 1877 do L. 2 potwierdzonéj, podaję do publicznéj wiadomości, **że tak księgarnia sortymentowa p. A. Nowoleckiego w Krakowie przy głównym Rynku w domu pod L. 15 się znajdująca, obejmująca książki polskie, niemieckie i francuskie, a prócz tego skład nut, fotografij, obrazów i rycin, jakoteż i księgarnia p. A. Nowoleckiego w Nowym Sączu przy głów. Rynku położona, wraz ze składem papieru i przyborów piśmiennych, czytelnią polską, niemiecką i francuską, są w całości łącznie lub każda pojedynczo z wolnéj ręki do sprzedania—przyczem się nadmienia, że mogą być także pojedyncze działy krakowskiéj księgarni z wolnéj ręki sprzedane.**

Prócz tego znajdują się w majątku upadłéj masy bardzo cenne nakłady p. A. Nowoleckiego, na co się szczególniéj uwagę pp. księgarzy zwraca.

Dla nieznających stosunków tutejszych nadmienia się, że powiatowe miasto Nowy Sącz liczy 11,000 mieszkańców — mieści w sobie Starostwo powiatowe, Sąd kolegialny, dwa gimnazya i leży przy stacyi kolei żelaznéj Tarnowsko-Leluchowskiéj, w pobliżu wód Krynickich, Żegiestowskich i Szczawnickich.

Chęć kupna mający, mogą przejrzeć inwentarze obu księgarni i spis nakładów w biurze podpisanego zarządcy masy w Krakowie przy głównym Rynku w domu Wgo Waltera „Krzysztofory“ zwanym pod L. 29 się znajdującem, w godzinach popołudniowych od godz. 3éj do 5éj.

Warunki kupna, tudzież wszelkie wyjaśnienia udziela na żądanie ustnie lub listownie podpisany zarządca masy upadłéj p. A. Nowoleckiego.

Kraków dnia 1 lipca 1877 r.

Dr Cesznák Feliks adwokat. (1696-3-3)

MIESZKANIE FRONTOWE

składające się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju — każdéj chwili **do wynajęcia.** — Zgłaszać się do Agencyi Tenczyńskiéj przy ulicy Ś. Jana. (1747-2-3)

AGRONOM

Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowo-przemysłowego, jakoto: racyonalnem hodowaniem koni, owiec, bydła i trzody, znający się na ogrodnictwie, mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych, fabrykacyi cegły i torfu itd., będąc sam właścicielem majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wiadomością wejść na pole większéj działalności, życzy sobie od **15 września r. b.** lub późniéj, przyjąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Polskiem lub zabranych krajach, jako plenipotent lub rządca dóbr większych. Bliższych wiadomości udzieli się na listy pod **X. X.** poste restante Weissenburg Regbzk. Marienwerder, Westpreussen. (1649 4-7)

Gruntowna i szybka pomoc we wszystkich chorobach.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największéj części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd.** jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona Panski **Balsam życia Dr Rosy,** który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 Stycznia 1871 r. Z wysokim szacunkiem **W. Meier,** właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dra Rosy balsam życia** zażądali. (867-9-12)

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w **Pradze** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

W **Krakowie J. Trauczyński** apt., we **Lwowie Z. Rucker** apt., w **Rymanowie W. Wojtynkiewicz** apt., w **Stryju L. Gaertner** apt. Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Również tamże dostać można **praskiej**

uniwersalnej maści domowej,

pewny i wypróbowany środek do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów, po 25 i 35 c.

Balsam do uszów,

wypróbowany i z wielu lekarskich doświadczeń jako najpewniejszy środek znany do wyleczenia ciężkiego słuchu i do odzyskania całkiem utraconego słuchu, 1 flaszeczka 1 złr. w. a.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.